

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie w kraju Zł. 1-5)

Prenumerata kwartalna Zł. 13-—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 5-—

Adres: „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokola 4. — Tel.

Nacz. Redaktora 35-70. Redakcji 16, Dyrekcji 28-90.

Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Popularny dziennik ilustrowany.
Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Straszny dramat na tle nędzy. Zapowiedź przewrotu w Sowjetach. - Proces przeciw bandytom polskim w Paryżu.

NAD CZEM RADZIĆ BĘDZIE JUTRO SEJM.

Warszawa. (PAT). Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu przewiduje między innymi: sprawozdanie Komisji budżetowej o sprawozdaniu Najw. Izby kontroli państwa za rok 1924, sprawozdanie Komisji skarbowej w sprawie samoistnego podatku wyrównawczego dla pokrycia deficytu w budżetach gmin wiejskich b. zaboru rosyjskiego w r. 1926, wniosek Klubu ukraińskiego w sprawie votum nieufności dla wicemarszałka Dębskiego, oraz sprawozdanie Komisji konstytucyjnej o wnioskach poselskich w sprawie rozwiązania Sejmu.

Senat będzie obradować w piątek i w sobotę nad ustawą o zmianach Konstytucji i nad ustawą o pełnomocnictwach i w sobotę zakończy swe prace.

W przyszłym tygodniu zbierze się jeszcze Sejm dla załatwienia poprawek Senatowi, po czym nastąpią ferie parlamentarne.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA SENATU. przyjęła ustawę o zmianie Konstytucji i pełnomocnictwach.

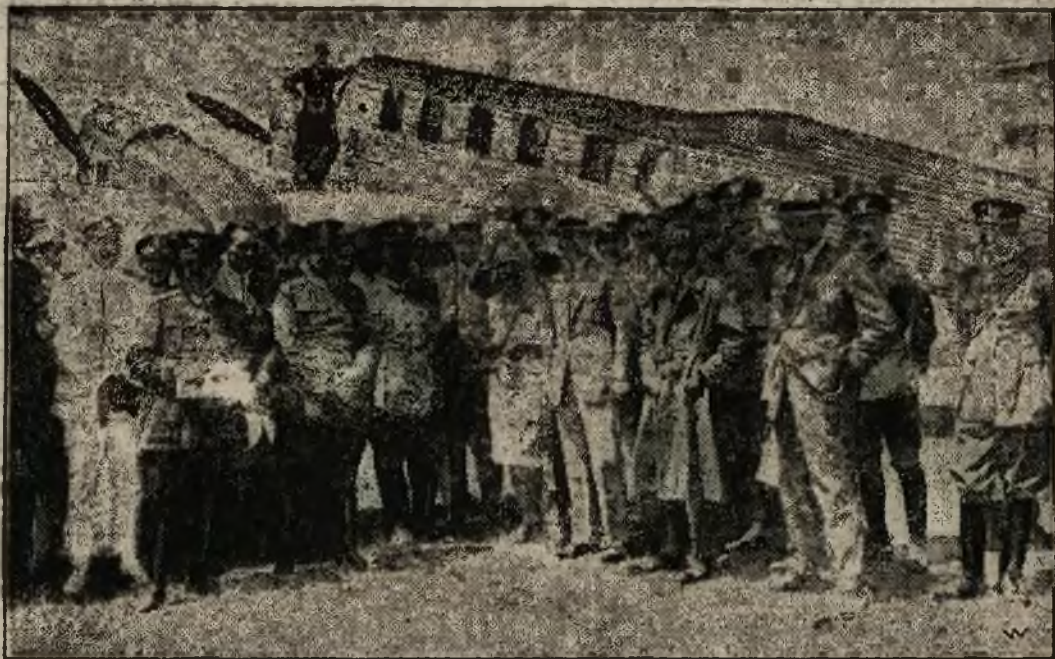
Warszawa. (PAT) Senacka Komisja konstytucyjna wczoraj obradowała nad ustawą o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw. Projekt ustawy referował sen. Krzyżanowski.

Obrady toczyły się przedpołudniem i popołudniem. W rezultacie Komisja konstytucyjna Senatu przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy o zmianach konstytucji, akceptując poprawki, w brzmieniu, przyjętem w drugim czytaniu.

Referent ustawy o zmianach Konstytucji, sen. Buzek, w ostatecznym tekście ustawy, po wyjaśnieniach przedstawicieli rządu, wycofał swój wniosek o sprecyzowanie uprawnień rządu do wydatkowania w wypadkach nieuchwalenia przez ciała ustawodawcze budżetu albo prowizorium w granicach zeszłorocznego budżetu do 1 grudnia miesięcznie. Przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd właśnie w ten sposób tę kwestię rozumie.

Po posiedzeniu Komisji konstytucyjnej odbyło się posiedzenie Konwentu seniorów Senatu pod przewodnictwem marszałka Trąpczyńskiego. Tematem obrad była sprawa ustalenia sposobu załatwienia przez plenum Senatu obydwóch ustaw, ostatecznie opracowanych przez Komisję konstytucyjną, a dotyczących zmian konstytucji i pełnomocnictw.

Rozwój lotnictwa.



Lotnictwo zajmuje obecnie pierwszorzędne miejsce w rozwoju techniki komunikacyjnej. Rycina nasza przedstawia wspaniałe aparaty „Junkersa”, które przybyły z Niemiec do Bukaresztu i zostały powitane przez rumuńskie sfery lotnicze i wojskowe na lotnisku, z generałem rumuńskim Rudeanu na czele.

Postanowiono zakończyć obrady Senatu w sobotę 31 bni. z tem, że na posiedzeniu tem będą jeszcze załatwione ustawy, przyjęte przez Sejm na posiedzeniu piątkowym.

JESZCZE JEDEN KANDYDAT NA KRÓLA POLSKIEGO.

Warszawa. (AW) Rozeszły się tu pogłoski o nowej kandydaturze na tron polski. Jest nią kandydatura księcia Rene Parmeńskiego, ożenionego z hr. Zamojską. Odpowiednie rokowania prowadzone są we Włoszech przez delegatów polskiej arystokracji.

PROPOZYCJE HANDLOWE SOWJETÓW.

Warszawa. (z) Wczoraj przyjął minister skarbu na audjencji między innymi przedstawiciela handlowego związków sowieckich, Firoffa, w sprawie wymiany węgla polskiego na rudę sowiecką, oraz rozważania innych propozycji handlowych Sowjetów. W sprawie

tej odbędzie się w tych dniach specjalna narada komitetu ekonomicznego Ministerstwa skarbu.

INTERWENCJA KOMUNISTÓW NIEMIECKICH.

Warszawa. (z) Z Berlina komunikują: Do ambasady amerykańskiej w Berlinie zgłosiła się delegacja komunistów niemieckich i interwenjowała na korzyść skazanych na śmierć w Bostonie dwóch komunistów amerykańskich. Gdy ambasador odpowiedział delegacji, że o tym fakcie nic mu nie wiadomo, delegacja oferowała mu pewną sumę na pokrycie kosztów skomunikowania się z władzami amerykańskimi. Oczywiście ambasador uchylił się od przyjęcia tej propozycji.

WYBUCH W FABRYCE.

Madryt. (PAT) Wskutek wybuchu we fabryce chemicznej, 2 osoby zostały zabite, a 12 odniosło ciężkie rany.

Walka kulturalna w Meksyku.

**Drakońskie zarządzenia rządu meksykańskiego roz-
pętały wa kę, która zapowiada się długa i uporczywa.**

Z depesz z ostatnich dni wiadomo już o rozmiarach walki, jaka odbywa się w Meksyku między rządem a Kościołem rzymsko-katolickim. Z dotychczasowych wystąpień rządu meksykańskiego wynika zupełnie jasno, że zainicjowana tam przez ten rząd walka o rozdział Kościoła od państwa przybiera coraz więcej charakter prześladowania kleru rzymsko-katolickiego.

Po wysiedleniu z Meksyku przeszło 3.000 księży i zakonników, nie posiadających tamtejszej przynależności państwowej i po zamknięciu kilkuset klasztorów, rząd meksykański przystąpił do całkowitego ograniczenia działalności Kościoła rzymsko-katolickiego w Meksyku. Ostatnio wydał rząd zarządzenie, mocą którego żaden ksiądz nie może pełnić obowiązków swego stanu, jeżeli nie zarejestruje się osobiście w rejestraturze publicznej. Odmówienie rejestracji będzie traktowane jako przestępstwo kryminalne.

Tak brzmi ostatnie zarządzenie rządu. Lecz na tem nie koniec. Rząd meksykański opracował ustawę, wprowadzającą w życie artykuł konstytucji, regulujący stosunek Kościoła do państwa, a w szczególności stosunek kleru rzymsko-kat. do państwa meksykańskiego.

Ustawa ta została już opublikowana. Według tej ustawy, księża rzymsko-kat. w Meksyku muszą być urodzonymi obywatelami meksykańskimi i każdy obco-krajowy ksiądz obrządku rzymsko-kat. który zostanie znaleziony na terenie Me-

ksyku po dniu 15 lipca, zostanie skazany na 15 dni aresztu i 500 pesetów kary, a po odsiedzeniu kary zostanie deportowany. Księża, urodzeni obywatele meksykańscy, którzyby w swych kazaniach podburzali ludność do nieposłuszeństwa tym prawom, będą skazani na karę więzienia od jednego do piętnastu lat.

Zadnemu księdzu nie wolno przemawiać na żadnych publicznych, a nawet prywatnych zebraniach w sprawach politycznych pod grozą jednego roku więzienia. Tytuły „ksiądz”, jak również „doktor teologii” uznane zostały jako nieistniejące. Wszelkie organizacje kościelne są wzbronione. Odprawianie publicznie jakichkolwiek cere-

monji kościelnych jest surowo wzbronione. Zakazywanie czytania pism, książek, złych z punktu widzenia religij, pociąga za sobą karę jednego roku więzienia. Ogłaszanie przez księży dogmatu Kościoła rzymsko-kat., iż poza Kościołem niema zbawienia, podlega karze 5-ciu lat więzienia.

Rząd meksykański ogłaszając i wprowadzając w życie taką drakońską ustawę, wypowiedział walkę na śmierć i życie Kościołowi rzymsko-katolickiemu. W ustawie tej brakuje tylko słów „śmiercią karany będzie”, abyśmy powrócili do czasów prześladowania chrześcijan za Nerona.

Kościół podjął narzuconą mu walkę i, jak wiadomo z depesz, ma w niej po swojej stronie szerokie warstwy ludności, które bezwzględnością rządu zostały tylko podniecone w swych uczuciach i przekonaniach religijnych. W tych warunkach walka zapowiada się długa i uporczywa — a rezultatu jej dziś jeszcze przesądzać nie można.

Szmuglerskie „interesy” Ludendorffa.

**„BOHATER” NACJONALISTÓW NIEMIECKICH ZDEMASKOWANY JAKO SPE-
KULANT WALUTOWY I OSZUST PODATKOWY.**

Prasa berlińska — z wyjątkiem oczywiście nacjonalistycznej i monarchistycznej — rozpisuje się o sensacyjnej aferze, która wyszła ostatnio na jaw. Bohaterem jej jest nie byle kto, bo — generał Eryk Ludendorff. Wraz z Hindenburgiem właściwy naczelny wódz Niemiec w wojnie światowej, a po tej wojnie sztandarowa figura niemieckiego hurra-nacjonalizmu, hyperpatrijota, „bohater na-

rodowy” junkrów pruskich. I oto ten „bohater” okazał się zwykłym, ordynarnym geszefciarzem, giełdźiarzem, spekulantem walutowym, robiącym karkołomne „interesy” z osobnikami o konducie wielce podejrzaney.

Rzecz miała się tak: Ludendorff zaskarżył berlińskiego bankiera Borchardta o zwrot pieniędzy. Powierzył bowiem bankierowi w r. 1919 kwotę 88 tysięcy marek, które

F. ANTONI OSSENDOWSKI

Czarny czarownik.

Krótką opowieść o długiej wyprawie
do Afryki.
(Ciąg dalszy.)

Poznałem w Wysokiej Wolicy pewnego młodego urzędnika. Został przed paroma laty mianowany administratorem malej, a bardzo od stolicy kolonii oddalonej placówki.

Przybył tam z żoną, młodzieńką, 18-letnią paryżaneczką.

Byli bardzo w sobie rozkocharani i chociaż, oprócz ich dwojga, żadnego innego Europejczyka tam nie było, młoda, schludna, rezydencja rządowa, z pewnością wydawała się im pałacem zaczarowanym, w jaki ją zmieniła miłość.

Trwało to jednak niedługo.

Młoda kobieta zaczęła nagle chorować, słabnąć i blednąć z dnia na dzień. Każdy z administratorów francuskich w koloniach, ma w swym rozporządzeniu aptekę i poradnik lekarski — więc młody urzędnik, przestudjowawszy książkę medyczną, rozpoczął kurację młodej żony.

Nie jednak nie pomagało i młoda kobieta gasła w oczach.

Nieszczęśliwy mąż miotał się w rozpacz, próbując coraz to nowych i nowych środków bez systemu i należytej wiedzy. Mógłby chora odstawić do najbliższego punktu, gdzie był lekarz, lecz musiałby mieć pozwolenie na porzucenie swej placówki. Do miasta, najbardziej szybkonogi murzyn, zdążyłby dopiero na jedenasty dzień, tyleż z powrotem, a później znowu conajmniej jednenaście dni drogi z chora w hamaku do szpitala. A tymczasem młoda kobieta była

coraz słabsza i zrozpaczony urzędnik rozumiał, że umrze mu w drodze. Więc znowu dawał lekarstwa, zmieniał je codziennie, wzytywał się w opis każdej choroby w poradniku i doczekał się chwili, gdy ostatni promyk życia zgasił w wyczerpanem ciele żony.

Wtedy wpadł na szubko rozkładający się trup i począł wyć, jak głodny szakal, aż zbiegła się cała wieś i z podziwem przyglądała się rozpaczcy „białego”.

„Biały” oprzytomniał dopiero w nocy, gdy zaczął dolatywać do pokoju świeży powiew wiatru, podniósł się i zaczął piłować i strugać deski... na trumnę.

Przed świtem skończył i, wyszedłszy do gaiku, znajdującego się poza domem, długo i mozolnie kopał dół w kamienistej, twardej ziemi, zawlekl się do grobu z ciałem ukochanej kobiety i zakopał trumnę własnymi rękoma.

Skończywszy z tem usiadł przed mogiłą, wsparł głowę na dłoniach, drżał całym ciałem, a później śmiać się zaczął, narazie cicho, tajemniczo, a potem coraz głośniej i przeraźliwiej, aż zbiegli się wszyscy mieszkańcy wioski i dziwili się „wesołości” białego człowieka.

Wkrótce jednak rozeszli się, śmiejąc się i żartując, gdyż nie mogli zrozumieć, co się dzieje z tym człowiekiem; pozostała tylko jedna dziewczyna. Usiadła na progu domu administratora, lśniąca na tle białej ściany hebanowym ciałem, namaszczonego masłem „Karite” wonnym olejkiem. Siedziała nieruchoma, pełna oczekiwania.

Wiedziała, że jest piękna, młoda i pożądana, bo mówił jej nieraz o tem poprzednik obecnego naczelnika, wesoly, rozpustny to-buz paryski i ten drugi oficer, co przybył tu po rekruta, gdy przychodziła do niego, sprowadzana przez czarnego żołnierza z eskortą.

Czekała teraz, aż ten „biały”, co płakał i śmiał się naprzemiennie, rzuci na nią okiem, oceni jej piękność i nieznacznie skinie na nią, bo przecież będzie mu posłuszną we wszystkim za barwne tkaniny i paciorki,

za srebrne, połyskujące franki, z których kowal wiejski robi dla niej brzęczący naszyjnik...

Siedziała i czekała...

Może nosiła potem naszyjnik ze srebrnych franków — nie wiem, bo o tem nikt mi nie mówił tam, gdzie spotkałem tego tragicznego urzędnika i gdzie żadnej kobiety w jego samotnej, smutnej siedzibie nie widziałem.

Jest to jeden z niezliczonych dramatów życiowych francuskich urzędników i kolonistów w Afryce Zachodniej, a ileż innych widziałem i słyszałem tam!

Wiem, jak śmiertelnie chorych urzędników czarni funkcjonariusze odstawiali do najbliższych punktów lekarskich, wlokąc ich w ciągu dwudziestu dni w hamakach przez góry, błota i dżungle, pod palcami promieniami słońca, lub pod strugami szalonej ulew, poto tylko, aby przenieść martwe, już gnijące ciała. Wiem, jak ginęli koloniści i urzędnicy, idący z pomocą tubylcom, gdy wśród nich grasowały epidemie — i umierający na żółta febrę, trąd i krwawą dezynteryję; wiem, że niejednym z tych samotnych przedstawicieli naszej cywilizacji, padł pod ciętami rogów bawolich, lub pazurów drapieżników, mężnie stojąc w obronie powierzonych mu czarnych mieszkańców obwodu.

Nikt, kto tego sam nie widział, nie może ocenić całego poświęcenia i troski życiowej tych białych ludzi, zarzuconych do dzikiej dżungli, do środowiska murzyńskiego, na pastwę tęsknoty za Ojczyzną, kochanymi ludźmi i warunkami cywilizowanego życia, nudów, niebezpieczeństw codziennych doraźnych i niewidzialnych, ukrytych w powietrzu, wodzie, ziemi i pokarmie, na rozpacz trudów syzyfowych. Nikt tego nie oceni należycie w Europie i nikt się nie interesuje życiem tych bohaterów i męczenników.

A ileż dramatów psychologicznych odgrywa się tam, na tle dżungli nieprzebytej!

(C. d. n.)

przyniosły zysku 24 tys. marek. Bankier zwrócił tylko 60 tysięcy, jest zatem winien 52 tysiące.

Tak brzmiała skarga. Sąd oczywiście zainteresował się tem, skąd general ma tyle pieniędzy i jaki go łączy stosunek z bankiem. Okazało się, że pieniądze pochodzą z dzieła, które Ludendorff po wojnie napisał i wydał pt. „Wspomnienia wojenne”, a które miały wielkie powodzenie, były rozebrane i tłumaczone na różne języki. Tysiące rozsprzedanych egzemplarzy przyniosły tysiące złotych marek. I co Ludendorff z nimi zrobił? On, propagator „etycznej powagi”, herold „odrodzenia” Niemiec, apostoł obowiązków i uczciwości, wynalazł sobie gesztciarza, aby wywodził pieniądze zagranicą i tam obracał kapitałem i spekulował.

W aktach sądowych znajduje się opis transakcji: „Ludendorff dawał Borchardtowi pieniądze, aby ten wręczył je firmie Sinner i Spółka, znanej z interesów, polegających na wywożeniu pieniędzy zagranicą i obracaniu tam nimi. Było umówione, aby te pieniądze w firmie Sinner i Ska nie były prowadzone na koncie Ludendorffa, lecz pod jakimś fikcyjnym nazwiskiem. Powody tego były podwójne: Po pierwsze nie chciał wogóle Ludendorff, aby na jego nazwisko

opiewało konto; powtórze żądał, aby pieniądze obracano zagranicą i też tam były one do jego dyspozycji”.

Dlaczego? Z aktów sądowych wynika, że Ludendorff chciał uniknąć płacenia podatków od swego kapitału. To był główny powód. A drugi był nie mniej znamienity. Oto, jak czytamy w aktach sądowych, „Ludendorff liczył się z tem, że niepewność sytuacji politycznej, stanowisko koalicji i stosunki wewnątrz kraju mogą spowodować, iż musiałby opuścić Niemcy”. Wobec tego na wszelki wypadek wolał mieć przygotowany trzosić — zagranicą...

Innymi słowy — bożyszcze nacjonalizmu pruskiego, „bohater narodowy” z całą „etyczną powagą” popełnił to, za co każdego gwałt działy pakuja odrazu do kozy: szmuglował pieniądze zagranicę, by nie płacić podatków własnemu państwu...

Do kozy oczywiście nie poszedł. Ale popełnił tę nieostrożność, że zaskarżył bankiera Borcharda i firmę Sinner o zwrot pieniędzy. W ten sposób cała sprawa wyszła na jaw. Piszą o niej obszernie demokratyczne pisma niemieckie, wyskubując ostatnie liście z wieńca laurowego, jakim nacjonalizm niemiecki przez szereg lat wieńczył swego wybrańca.

wszystkie mają w swym wyglądzie coś wspólnego: nieprawdopodobnie mocne uszmiłkowanie. Niektóre twarze malują się na kolor jasno-żółty, inne na heliotropowy, oczy wbija się w obwódki czerwone, albo zielone itp.

Za jednym z wielu skleconych rusztowań wybuch nagle światło jaskrawo białe, przesłonięte fioletem. Wówczas mruczy jakiś głos: „cicho!”, dwa głosy za nim powstają donośnie: „cicho!”, poczem wszyscy ci, którzy pukali, rabali lub wrzeszczeli, milkną wreszcie.

Ktoś na fortepianie uderza w odpowiedni ton — zdjęcie rozpoczyna się. Grupa ludzi utkwili wzrok w jednym kierunku; składa się ona z dwóch fotografów-operatorów, stojących ze swymi aparatami tuż obok siebie i pomocników-operatorów, którzy przytrzymują aparaty, wkładają taśmę, obliczają odległości, często też zbiegają do kantyny po gorące kiełbaski dla operatorów.

Za tą drupą stoi reżyser filmu; poznać można go natychmiast — jest ogromnie podniecony, rozgorączkowany, bez tużurka. Obok niego znajdują się w pogotowiu: pomocnik reżysera, rekwizytor i 2 — 3 robotnicy. Do grupy może należeć również dyrektor wytwórni, który ma stałe kwaśną minę i bez przerwy coś oblicza, oraz autor filmu, co zresztą zdarza się bardzo rzadko.

Scena, na której zdejmowana akcja się rozgrywa, różni się tem od zwykłej, że nie ma sufitu. Tam gdzie powinien być sufit, wisi most żelazny, z którego robotnicy rzucają światło reflektorów, tak, iż każdy z nich ma na cielem jakby aureole.

Jedną scenę powtarza się czasem bardzo duże razy: to światło zbyt migało, to bohaterka jest sama ze siebie niezadowolona, to coś w szmince nie było w porządku itp.

Kiedy wkońcu efekt jest niezawodny, rozlega się głos: „zgasić światło!” — I w odpowiedzi na ten upragniony sygnał wszyscy rozlatują się czempredzi.

Następuje długa obowiązkowa pauza, której tak nienawidzi dyrektor wytwórni, gdyż jest to „ich” czas, dla niego — oczywiście — stracony.

Praca za kulisami filmu trwa oficjalnie od 9-ej rano do 4-ej popołudniu. Około pół do czwartej uszmiłkowane postacie, które cały dzień znudzone snuły się w pracowni, stopniowo ożywają się od 4-ej bowiem liczą się już godziny „pofajerantowe”, wyżej opłacane.

Tylko gwiazdy filmowe zachowują się obojętnie wobec godzin nadliczbowych: oszczędzają je wszak one zawczasu w swych honorariach!

Honoraria gwiazd filmowych — kończy Stern. — to temat osobnego artykułu, który powinien być zatytułowany: „W krainie nieograniczonych możliwości”.

Herbata Riedla

List z Paryża.

Kalejdoskop gabinetów. — Kto uratuje franka? — Wrocie demonstracje przed parlamentem. — W wyścigu z drożdżami. — 14 lipca i Amerykanie. — Precz z rasą anglo-saską! — Nowe manifestacje nliczne. — Zagrożone autokary.

(Korespondencja własna „Wiek Nowego”).
Paryż, 25. lipca.

Miesiąc ostatni, miesiąc błyskawicznego spadku franka i przewlekłych kryzysów parlamentarnych, na beztroskiej fizjonomii Paryża odcisnął się piętnem rozgoryczenia i niepokoju. Dwukrotny upadek gabinetów, niezdecydowanie parlamentu w chwili, gdy zagrożona całkowitą ruiną finansowa Francja z zapartym oddechem oczekiwała od „wych” przedstawicieli jakichś stanowczych jednoznacznych posunięć, zdolnych powstrzymać grożącą katastrofę, niezdecydowanie Izby, obalającej jeden po drugim efemeryczne gabinety Brianda i Herriota, nie wiedząc z góry, co postawi na ich miejsce — wszystko to razem zarysowało przez przeciąg tych kilku tygodni w sposób poważny i nie do naprawienia wieloletnie zaufanie narodu francuskiego do swego parlamentu.

Zywiolowa demonstracja parotysięcznych tłumów przed gmachem Izby w noc ukonsty-

70-lecie urodzin Bernarda Shawa.

(d.). 70-lecie urodzin Bernarda Shawa miało przebieg o wiele mniej uroczysty, aniżeli ogólnie się tego spodziewano. — W dniu jubileuszu opuścił Shaw swój dom na wsi, dokąd nadesłano mu masę powinszowań i udał się do Londynu, aby wziąć udział w biesiadzie, urządzonej dla niego przez Mac Donalda w Izbie gmin. Jednak wskutek sprzeciwu partii burżuazyjnych, biesiada ta została urządzona w jednym z hoteli londyńskich. Przedstawiciele tych

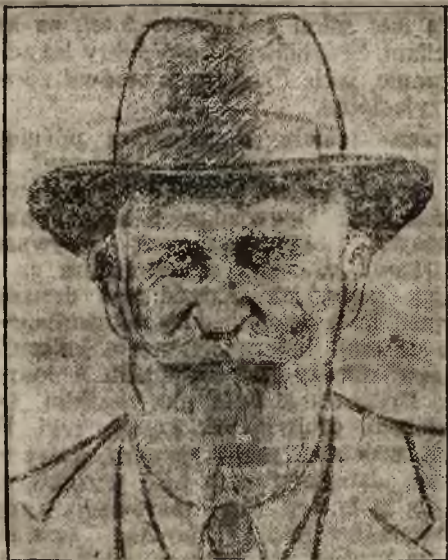
rozpowszechnić zapomocą radja, ale pod tym warunkiem, że zostana wyeliminowane z niej wszystkie sporne tematy polityczne. Warunek ten do tego stopnia wzburzył Shawa, że postanowił nie obwijać piekacych spraw politycznych w bawełnę, ale powiedzieć swe zdanie zupełnie jasno i otwarcie.

To też wieczorem usłyszeli wszyscy a-bonenci mowę, wygłoszoną na wstępie przez Mac Donalda, a następnie mowę Shawa skierowaną przeciw rządowi i naszpikowaną szyderstwami i drwinami.

Miedzy innymi powiedział on, że pierwszym „mistrzowskim pociągnięciem” rządu przy rozpoczęciu swego urzędowania było ogłoszenie, że przez zamknięcie wód Nilu, chce naród egipski wytepić i podbić pod swoje panowanie. Teraz znowu ten sam rząd usiłuje pozbawić naród angielski wolności słowa, gdyż stara się wszelkimi sposobami przeszkodzić rozpowszechnieniu jego mowy.

Z tej przysłowiowej dotąd wolności słowa śmieje się dzisiaj nie tylko Trocki w Moskwie, ale nawet Mussolini w Rzymie. Wolność słowa — powiedział ironicznie Shaw — nie polega na tem, że wolno mówić, iż na szosie prowadzącej do Dovru, są wkopane kamienie, oznaczające kilometr. Polega ona właśnie na tem, aby wolno było wyrażać zupełnie otwarcie swoją opinię w spornych kwestiach politycznych.

Toteż — zakończył swą mowę Shaw — kiedy nadejdą nowe wybory, a on i jego współtowarzysze socjalistyczni będą na każdym miejscu uświadamiać lud angielski, ministrowie zapewne po dobrym śnie dani będą mogli przy pomocy radja, nie obawiając się żadnych niebezpiecznych „zwischenruffów”, oświecać naród swoją „madrością”.



partij oświadczyli, że nie mają nic przeciw urzędzeniu apolitycznej uroczystości w murach parlamentu, jednak nie dozwolą aby ta biesiada służyła dla zareklamowania przeciwniej partii. Z tych powodów odrzucił Shaw wszystkie zaproszenia na inne biesiady, przyjmując jedynie biesiadę, urządzonej przez partję robotniczą.

Mowę Shawa zamierzano początkowo

Z za kulis sztuki filmowej.

Wybitny znawca techniki, duszy i życia kinematografu, Ernest Stern, stara się wprowadzić czytelnika, przyzwyczajonego do oglądania na płótnie gotowej, w ciekawy sposób przez człowieka stworzonej rzeczywistości, tam, gdzie ona się tworzy, tj. do wnętrza laboratorium filmowego. Streszcza on swe wrażenia i obserwacje w krótkim szkicu.

„Pierwsze wrażenie, które sprawia wytwórnia filmowa na człowieku, zdala od niej stojącym, to

wrażenie chaosu. W bezładnym nagromadzeniu ścian, schodów, mebli, lamp, panuje ustawiczny rumor: stukanie młotków, heblowanie, bieganie i zaw sze skądś dochodzące dźwięki pianina.

Wokół siedzi, lub snuje się, gromada ludzi, którzy zdają się na coś czekać i są już tem niecierliwie znudzeni. Czy są to postacie w ubraniach codziennych, czy w eleganckich strojach balowych mundurach lub zgola fantastycznych kostiumach,

tuowania się i upadku gabinetu Herriota, połączona z wrogami dla parlamentu okrzykami, zatrzymywaniem aut w poszukiwaniu odpowiedzialnych za kryzys deputowanych i zakończona zdecydowaną, acz nie na całej linii skuteczną interwencją policji — potwierdziła jeszcze raz, że przesilenie i zmierzch parlamentaryzmu, upadek wiary w jego zdolność czynną w obliczu konfliktów, wysuwanych przez bieg życia współczesnego, jest chorobą ogólnieuropejską, wybuchającą wszędzie, — przedzie czy później, z jednaką siłą i wylewającą się w formy do złudzenia jednakie. Ukonstytuowanie się pod presją chwili oczekiwanego oddawna gabinetu koalicyjnego z Poincaré'm na czele, nie przestając po dawnemu wzbudzać poważnych wątpliwości co do swej trwałości i harmonji, odsunęło może konflikt ten jeszcze na czas jakiś, lecz go nie zażegnało.

Katastrofalny spadek franka, dosięgający rozmiarów dotychczas niebywałych (w ostatnim tygodniu za dolara płacono już w pewnym momencie powyżej 50 fr.), wywołując w logicznym następstwie rzeczy kinematograficzny wzrost drożyzny i tanieć wszystkich dotychczasowych wskaźników, wstrząsnął i zachytał wszystkimi warstwami społeczeństwa francuskiego, odbijając się oczywiście najdotkliwiej na najuboższych. Sejmograf rynku wewnętrznego — chleb, od miesiąca już z górą kreśli swą groźną linię pionową. Cena chleba w Paryżu wzrasta regularnie co tygodnia po 10 cent. na kilogramie, dosięgając już obecnie sumy 2 fr. 80 c. za kilogram. Proporcjonalnie do niej wzrastają ceny na wszystkie inne artykuły żywnościowe i nieżywnościowe.

Francja przeżywa ten sam okres staczenia się po pochylni zdewaluowanej waluty, który przeżywałyśmy w Polsce za czasów śp. marki polskiej. Większość magazynów paryskich, których produktem zbytu są towary luksusowe, oświadczyła, iż woli zamknąć na

lato swe podwoje i nie sprzedawać nic, nie będąc w stanie nadażyć z cenami za drożającymi z każdym dnem walutami zagranicznymi.

Poniżenie franka w porównaniu z niestannie idącym w górę funtem i dolarem, niustepliwe stanowisko Ameryki wobec głosów opinji francuskiej, domagającej się zanułowania ugody Mellon-Beranger, głuche na imponującą manifestację dawnych kombatanów, ciężkie warunki spłaty długów angielskich, w połączeniu z nieprzestającą zalewać Paryż powodzią Anglików i Amerykan, wobec spadku waluty francuskiej zleździejających tu gremjalnie po kolosalne zakupy, — wszystko to razem musiało wywołać w społeczeństwie francuskim ostry kryzys antypatii w stosunku do nigdy zbyt nie lubianej rasy anglo-saskiej.

U popędliwej i bezpośredniej w swych odruchach ludności paryskiej przybrał on formy nienotowanych tu nigdy dotychczas demonstracji ulicznych.

Objektem tych demonstracji stały się rzecz oczywiście ruchome yachty gości anglo-amerykańskich, przerywających Paryż od rana do zmroku autokary. O instytucji tej miałem już sposobność pisać w swoim czasie. Były one zawsze obiektem dobrodusznym drwin i pogardliwych uśmiechów cierpliwych Paryżan i Paryżanek. —

Świadkiem pierwszej wrogiej manifestacji ludu paryskiego przeciw rozpanoszeniu autokarów byłem w dniu święta narodowego 14 lipca. Lud francuski obchodził muzyką i tańcem dzień swego wyswobodzenia. Na zalane powodzią par place i ulice Paryża, czarne autokary z legionami starych miss i młodych, głupawych gentlemanów, obserwujących zapamiętałe przez lornetki

i face a main, „jak bawi się ludek paryski“, zjechały istotnie w ilościach prowokujących, tamując ruch i przeszkadzając tańcom. Paryżanie, którym znudziło się wreszcie być obiektem darmowego przedstawienia dla obserwujących ich z wysokości swych siedzeń i wyśrubowanych funt. szter. sąsiadów z La Manche'u, jeśli spotykają je zgodnym gwizdem, gradem drwin i obelg.

Zapamiętali jednak „turyści“ nie dali za wygraną i wmiarę napływu nowych „amatorów taniej waluty“ ilość autokarów na ulicach Paryża rosła z dnia na dzień. — Wzrosła i ilość wrogich manifestacji, przybierających formy coraz groźniejsze i bardziej zdecydowane.

O tygodnia już nie ma prawie dnia, aby dzienniki paryskie nie donosiły o nowej demonstracji przeciw nieproszonym gościom. Do gwizdów i wywisk, przylatywały się nowe sposoby walki: przekłuwanie opon automobilowych, a w wielu wypadkach nawet zdecydowane bójkę na pieście i łaski, zakończone nie zawsze owocną interwencją policji. Liczba tych incydentów, wzrasta z dnia na dzień i niewatpliwie ochłodzi rozpasjonowanych turystów, których w najgorszym razie nauczy posługiwać się własnymi nogami ku zrozumięciu zresztą szkodzie i rozgoryczeniu przedsiębiorców autokarowych.

Cóż jednak począć? Nie zawsze i nie wszędzie da się zastosować przysłowie: gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. Czasem zgola przeciwnie: gdzie dwóch się bije, tam trzeci traci. Dobrze jeszcze, jeżeli tym trzecim nie jest nikt inny, jak agencja Cook'a.

Bruno Jasieński.

PIOTR BENOIT.

ALBERTYNA

Powieść.

Przełożył Leon Sternklar.

(Ciąg dalszy).

Ze wszystkich tych tualet sa dwie, które zachowałam z różnych powodów w szczególnej pamięci. Jedną z nich, którą odkryłam u pewnej sławnej firmy krawieckiej, nazywała się „Ogród pod deruzem“. Była to jedna z pierwszych moich tualet. Nie pierwsza rzecz jasna, gdyż od razu nie dochodzi się do doskonałości. Osiąga się ją dopiero po różnych próbach. „Ogród pod deruzem“ była to aksamitna suknia różowa, o kolorze różowym tak bladym, że odbłask jego wydawał się biały. Ten aksamit znikał prawie zupełnie pod powodzią długich, srebrnych nici. To ja sama wybrałam tę tualę i byłam dumna z tego, że uczyniłam nią niespodziankę Franciszkowi, który chętnie, w godzinach wolnych od swych zajęć, towarzyszył mi do krawców, co mu sprawiało pewną rozrywkę. Wstydziłam się nieco ceny, jaką za nią zapłaciłam. Przyniesiono mi ją o godzinie szóstej. Było to pod koniec wiosny. Włożyłam ją na siebie, zaciemniwszy pokój mój i zapaliwszy światło elektryczne. Czekałam z biciem serca. Wszedł Franciszek. Ujrzał mnie. Powiedział tylko te słowa:

— Jakże klejnoty masz zamiar nosić przy tej tualcie?

Prawda, że o tem wcale nie pomyślałam. Czulałam się tem nieco zmartwiona. Ale na-

zajutrz, gdy wrócił do domu wcześniej, aniżeli poprzedniego dnia, rzekł do mnie:

— Każ przygotować dla mnie czarne ubranie. Wyjdziemy dziś wieczór z domu. Zaprosiłam kilku przyjaciół na obiad do Cafe de Paris. Potem odwiedzimy kilka nocnych lokali. Włóż swoją nową suknię.

Spełniłam jego żądanie. Poznałam jednak, że w słowach jego, w wysiłku, aby się wydawać naturalnym, było coś wymuszonego. Gdy byłam gotowa i gdy go oczekiwałam, stojąc w środku pokoju, wszedł do pokoju. Jedną rękę założył na plecy. Ja stałam wciąż nieruchoma. Wycisnął na mych plecach długi pocałunek, pocałunek bez końca, który ciepłym i wilgotnym prądem przeszedł nawskróś całe moje ciało, począwszy od korzeni włosów aż do ledźwi. Ja stałam wciąż przed mojem zwierciadłem i nie ruszałam się z miejsca. I wtedy ujrzałam nagle, jak naszyjnik z różowych pereł otacza moją szyję i zamyka się dokoła niej. Usta Franciszka wciąż jeszcze były przyciśnięte do mego ciała, dłońnie zaś moje trzymał w swoich rękach i wkładał na mój lewy, serdeczny palec pierścień, którego nie mogłam jeszcze widzieć.

— Albertyno, szeptał do mnie równocześnie, Albertyno, inny pierścień, bez pereł, bez diamentu, bez żadnego drogiego kamienia, pragnąłbym widzieć na twoim palcu.

Spojrzałam na moją rękę. Błyszczała tam perła różowa, dwa razy grubsza, aniżeli perła naszyjnika. O, ten pierścień, który miałam na sobie owego wieczora, na balu w podprefekturze, ten biedny pierścień zaręczynowy z drobnutką perłą i skromnym brylancikiem po przeciwnej stronie! W istocie, niedźna różnica, która dzieli najczcowniejszą z kobiet od ostatniej nierządniczki. Wiedziałem jeszcze, jak owego wieczora, w przyświeczonej świetle mego pokoju, długie nici

srebrne mej sukni pokrywały fotel, na który ją rzuciłam. Spóźniliśmy się o dobry kwadrans na zebranie, jakie Franciszek umówił ze swoimi przyjaciółmi.

Druga tualę otrzymałam później, o wiele później. Nazywała się „Ulalume“. Była także bardzo piękna. Ale nie dlatego wspominać o niej. Opowiadałam o niej z powodu okoliczności, towarzyszących pierwszemu wieczorkowi, na który ją włożyłam na siebie. Tak samo, jak „Ogród pod deruzem“, „Ulalume“ była także suknią aksamitną, Ale był to aksamit koloru zielonego, koloru pośredniego między barwą mchu a martwej wody. Przepasana była ona ciężkim sznurkiem złotym, grubym jak kostka ręki. Podszewka, widzialna przez rozpory, które z obu stron odsłaniały nogi dość wysoko, była także ze złota, ze złota matowego, gdyby wypłowiałego. Sądze, mówiąc nawiasem, że nigdy jeszcze nie miałam sukni tak bardzo wyciętej. Wybrałam umyślnie te dwa kolory, które się wzajemnie uzupełniały i prawie łączyły w jedną harmonijną całość, albowiem one odpowiadały najlepiej odcieniowi mych włosów, które dałam sobie po-farbować na kolor płowy. Naturalnie nosiłam je teraz krótko obcięte. Franciszek twierdził, że ta podwójna zmiana odmłodziła mnie o lat dziesięć conajmniej. Aby wyznać prawdę, do której nie mam zwyczaju odwoływać się tak często, gdy ona mi jest przychylna, muszę powiedzieć, że miałam słusność. Gdy owego wieczora wchodziłam z nim na terasę restauracji w Lasku Bulońskim, szukając stołu, przy którym pan X... i liczni przyjaciele czekali na nas z obiadem, myślałam z jakąś gorzką rozkoszą o mieszkańcach Magnellonne, o tych wszystkich ludziach, wśród których żyłam, zanim przybyłam do Paryża. Byłam w owych czasach

Historja powołennego hochstaplera.

Z CZELADNIKA KRAWIECKIEGO ZROBIŁ SIĘ GENERAŁEM, A JAKO „ARCYKSIAŻE” OŻENIŁ SIĘ Z CÓRKĄ BOGACZA AMERYKANSKIEGO, PO WYJŚCIU ZAŚ Z WIEZIENIA KANDYDOWAŁ NA SENATORA.

(bo). Wojna światowa wydała cały szereg ciekawych typów ludzkich, a między innymi i chorobliwych wprost hochstaplerów. Ludzie ci przedstawiają nader interesujące studium dla psychologów i psychiatrów. Pierwsze lepsze wykołajenie ze zwykłej normy życia powoduje, że ludzie ci wpadają w chorobliwą imaginację. Następnie, szukając emocji w życiu, zaczynają dopuszczać się coraz większych przestępstw, które prowadzą ich zwykle albo do więzienia, albo do domów dla warjatów.

Ostatnio właśnie stanął taki typ chorobliwego hochstaplera przed sądem karnym w Bernie morawskim. Nazywa się Wilhelm Popper, z zawodu czeladnik krawiecki. Gdy wybuchła wojna światowa, został wzięty do wojska i wysłany na front. Tam dostał się do niewoli rosyjskiej i został umieszczony w obozie dla jeńców wojennych na Sybirze.

Zetknawszy się z tworcą się tam podówczas legionem czeskim, zaczął udawać generała. Ponieważ zaś na wzór Sienkiewiczowskiego Zagłoby umiał doskonale błagować, legioniści czescy uwierzyli mu i uznali go za generała. Ze względu zaś, że legion miał udać się do Ameryki, dobrodusznym rodacy urządzili zbiórki dla niego, aby mógł godnie wystąpić na drugiej półkuli ziemskiej. Rezultatem tej składki było 85 tysięcy dolarów, które mu natychmiast oddano do dyspozycji.

Tak więc już jako prawdziwy generał opuścił swych wiernych towarzyszy z okresu niewoli i zainstalował się w Ameryce. Przedstawiając się jako arcyksiążę Franciszek Ferdynand Habsburg, został przyjęty z otwartymi ramionami przez niejakiego Harrisona,

bogatego plantatora. Po krótkim pobycie u Harrisona, ożenił się z jego córką, która była nadzwyczaj zadowolona, że została „prawdziwą” arcyksiężną.

W jakiś czas potem popłynął Popper z żoną i teściem do Europy, podając się wszędzie za arcyksięcia. Tu dopiero poznał Harrisona, że padł ofiarą hochstaplera. **Kazał go więc aresztować, a sam z córką i wnukiem, który w międzyczasie przyszedł na świat, wsiadł na okręt i powrócił do Ameryki.**

Tymczasem Popper, po odsiedzeniu dwóch lat więzienia w Pilźnie, począł dalej kontynuować swój oszukańczy sposób życia. Występował w różnych wielkich miastach europejskich, podając się już to za zięcia amerykańskiego milionera Harrisona, już to za człowieka, który ma ogromne wpływy wśród rosyjskich liderów komunistycznych. Zarazem porobił mnóstwo długów, które sprawiły, że był arcyksiążę został zamknięty w zakładzie dla obłąkanych.

Po roku, uznany za zdrowego, opuścił zakład, aby po jakimś czasie wypłynąć w Bernie morawskim. Tutaj znowu naciągnął masę naiwnych, występując jako adwokat albo chory milioner, zapisujący krociowe sumy na cele humanitarne i społeczne. Doszło nawet do tego, że podczas ostatnich wyborów w Czechosłowacji, kandydował na senatora z okręgu pilzneńskiego.

Wkońcu zdemaskowany, stanął Popper przed trybunałem sądu karnego. W czasie rozprawy zdumienie ogarnęło sędziów i publiczność, kiedy usłyszano, jak prostych środków używał ten człowiek, prawie analfabeta, w celu oszukania wielu mądrych ludzi.

Jeszcze smutnem widmem w żałobnej sukni, pokorną kobietą, która się przedwcześnie postarzała, z uczesaniami po staroświecku włosami, wśród których się już przewijały białe włosy. Gdyby się oni teraz dziwnym trafem znaleźli na tej terasie, wśród olśniewającego blasku pajaków, uwiecznionych kwiatami, wśród szmeru tualet i hałasu orkiestry, na próżno sililiby się poznać mnie w tej tańczącej bachantce o płowych włosach, w jaką mnie przemieniło szczęście.

Tego samego dnia, o którym mówię, otwarto przed południem Salon samochodów. Zapowiadał się on jako triumf dla maszyny zbudowanej przez Franciszka. I właśnie ten pomyślny wypadek skłonił pana X... do zaproszenia kilkunastu przyjaciół, by spędzili ten wieczór wesoło w naszym towarzystwie. Noc była niezwykle łagodna. Kule elektryczne, których światło wydawało się wskutek swej białości prawie niebieskie, oświetlały liście drzew. Zdawało mi się, że nigdy jeszcze nie czułam się tak upojona tym szalonym zbytkiem epoki powojennej. Usta moje rozchyłały się w ustawicznym uśmiechu, mniej do osób mnie otaczających, aniżeli raczej do mego własnego szczęścia, o którym nie wyobrażałam sobie wtedy, że może pewnego dnia ulec zaćmieniu. Gdy zdjęto ze mnie płaszcz, wszystkie damy naszego towarzystwa poczęły się unosić podziwem nad moją tualetą. Ja spoglądałam na Franciszka. Siedział prawie naprzeciw mnie, między dwiema kobietami, także pięknymi i wytwornie ubranymi. Ale zamiast mieć do nich żal z tego powodu, odczuwałam dla nich prawie sympatię, gdyż w owej chwili miałam pewność, że zaćmię ją obie moja osoba.

Około północy, gdy obiad już się skończył od niejakiego czasu, ktoś z towarzystwa postawił wniosek, który został natychmiast przez wszystkich przyjęty

— Staje się tu bardzo duszno. Gdybyśmy tak udali się wszyscy do Ermitażu. Będziemy tam mieli więcej miejsca. Ci, którzy lubią spokój, będą tam siedzieli wygodniej i będą mieli więcej świeżego powietrza, inni zaś będą mogli tańczyć. Czy zgoda? Panie płatniczy, proszę nam przysłać tu naszą garderobę i kazać zająć naszym samochodem.

I teraz staliśmy przez kilka chwil wszyscy razem na schodach przed domem. Mężczyźni pomagali kobietom wdziewać płaszcze. Samochody wynurzały się jeden po drugim, z fioletowego cienia, na stopniu zaś każdego z nich stał lokaj w liberji strzeleckiej, trzymając otwarte drzwiczki wozu.

Nasza limuzyna była na samym przodzie. Franciszek wsiadł i zajął miejsce obok kierowcy. Chciałam wsiąść również, gdy nagle pan X... chwycił mnie za ramię.

— Przepraszam bardzo, ale proszę z łaski swej chwilę się wstrzymać. Tego wieczora puśćmy nieco wodze naszej fantazji. Rozzerwijmy łączność par. do kroćset piorunów. Franciszku, mniejsza o to, czy to się panu podoba, czy nie, ja biorę Albertynę ze sobą. Niech wsiądzie z panem Y... i pani Z... Pan, mój drogi panie, wsiadaj do tego wozu. Pan do tamtego. Czy ktoś ma co przeciw temu do zarzucenia? Nie? A więc wszystko dobrze.

— Poddaję się temu zarządzeniu, poddaję się, rzekł Franciszek, śmiejąc się głośno.

— Wybornie Albertyno, podaj mi pani ramię. My pójdziemy na sam koniec. Nie chcę szukać mego wozu. Wsiadziemy oboje do samochodu Rogera, Roger, czy jest u pana miejsce na trzy osoby?

Roger, wysmukły młodzieniec o jasnych włosach, namiętuy sportowiec, odpowiedział z ukłonem:

— Tak jest, mam miejsce na trzy osoby.

Doprawdy dziwić się należy, jak mógł ktośkolwiek uwierzyć, że człowiek bez wychowania i inteligencji, a nawet bez jakiejś takiej powierzchowności, był uważany za generała, czy też arcyksięcia.

Wyrokiem sądu skazany został Popper na 13 miesięcy więzienia i dożywotni nadzór policyjny.

Sprawa lwowskich dorożek automobil.

(d) Ilość dorożek automobilowych w ostatnich czasach bardzo zwiększyła się i dlatego równocześnie ruch automobilowy na ulicach miasta jest znacznie ożywiony. Na stanowiskach dorożkarskich pojawiły się auta różnego typu i różnej marki, wozy większe i mniejsze. Według istniejących przepisów są stosowane dwie taksy, większa i mniejsza. Wozy, zaopatrzone w motory o sile do 18 koni, mają pobierać opłaty według malej taksy, a wozy z motorami o sile ponad 18 koni według dużej taksy, która dla trzech osób w aucie zasadniczo wynosi 1 zł. przy rozpoczęciu jazdy i po 20 gr. za każde 250 metrów.

Tymczasem przy ustalaniu taks dla samochodów nie trzymano się tych przepisów. Duże taksy przyznano dużym autom z motorami o sile 20 do 30 koni, ale także tę samą dużą taksę przyznano niektórym małym autom, które posiadają motory zaledwie o sile 6 do 8 koni, jak na przykład autom niejakiego Fasslera, mającego aż ośm dorożek automobilowych.

Różnica to i zarazem krzywda dla drugich rażąca. W dużym aucie trzy osoby znajdują wygodne pomieszczenie i jest jeszcze wiele miejsca na pakunki. Duże auto sportowe wymaga więcej benzyny i smar, oraz większe gumy. Zatem właściciel takiego auta ma

ani na jedną mniej, ani na jedną więcej. Nie powiem panu jednak, mój drogi panie, która to maszyna. Chcę panu sprawić niespodziankę. Ale panią muszę uprzedzić, że to jest wóz otwarty. Czy nie będzie pani chłodno?

— Cóż znów? W tak łagodną noc! Przeciwnie, będę zadowolona, że mogę odychać świeżym powietrzem.

— Słyszysz pan, mój drogi Roger? Pobiegnij pan tedy szybko po swoją maszynę. Inni wyprzedzili nas już o znaczny kawał drogi. Zobaczymy, czy pan potrafisz prześcignąć ich.

Zostałam sama na schodach z panem X

— Byłaś pani bardzo piękna tego wieczora, Albertyno, szepnął do mnie.

Uśmiechnęłam się. On powtórzył z przyciskiem:

— Tak jest. Bardzo piękna. Czy wiesz pani, że wydajesz się z każdym dniem młodszą?

— Jestem szczęśliwa, odpowiedziałam tonem naturalnym.

— Szczęśliwa, masz pani słuszość. Zdasz sobie pani zapewne sprawę, że w świecie automobilistów nie mówią teraz o nikim innym, jak tylko o Franciszku. Następstwa powodzenia, jakie odnieśliśmy dzisiaj dzięki niemu, nie dadzą się nawet obliczyć.

Mówił z pewnem dziwnem zakłopotaniem, od którego nie mógł się nigdy całkiem uwolnić, gdy się zwracał do mnie. Nagle jednak dźwięk jego głosu zmienił się. Ujął mnie za rękę.

— Albertyno! Co pani? Co pani jest? — zapytał z niepokojem.

— Mnie? Nic.

(C. d. n.).

większe wydatki i całkiem słuszenie należy mu się większa taksa za jazdę.

Alé też tę samą takse pobierają małe auta Fasslera, z czego ten ciągnie pokaźne zyski. W małym aucie trzy osoby zaledwie się zmieszczą i to wtedy, gdy są szczupłe i niskie. Na pakunki nie ma miejsca. W stosunku do dużych aut, te zużywają daleko mniej benzyny i smarów oraz mniejsze gumy. Nadto publiczność nieświadoma stosunków, sądząc, że małe auta mają mniejszą takse, chętnie niemi jada, a potem przekonywują się, że płacą według dużej taryfy. Jest to tylko wprowadzanie publiczności w błąd, na czem najlepiej wychodzi jedynie przedsiębiorca.

Toteż zupełnie racjonalną jest uchwała sekcji czwartej Rady miejskiej, wprowadzająca jednolitą taryfę 60-groszową za 1 km. dla wszystkich dorożek do 3 osób włącznie z tem, aby do dworców kolejowych i rogatek nie było żadnych osobnych dopłat. Tym sposobem nikt z przedsiębiorców nie będzie pokrzywdzony, a równocześnie publiczność nie oędzie w błąd wprowadzana.

Oby tylko ta jednolita taryfa jak najprędzej była wprowadzona w użycie.

Delegat amerykański we Lwowie.

W dniach 25—27 lipca br. bawił we Lwowie, w towarzystwie senatora L. M. Hammerlinga, p. Russel H. Unruh, delegat wielkiej firmy bankowej i asekuracyjnej Patch and Co. Inc. w Nowym Yorku, zwiedzający Polskę dla zapoznania się z jej położeniem gospodarczym i nawiązania stosunków finansowych. Pan Unruh odwiedził również Warszawę i Kraków, a obecnie wyjechał z powrotem do Ameryki.

Nadmienić należy, że szef wspomnianej firmy, p. William Moore Patch, od dłuższego czasu interesuje się Polską i w ostatnim numerze znanego organu Forda, „The Dearborn Independent” zamieścił obszerny i piękny artykuł o gospodarstwie polski. „Poland, the land of possibilities”.

Oplaty w szkołach średnich dalej będą pobierane.

Celem pokrycia wydatków administracyjno-rezeczowych w państwowych szkołach średnich w roku szkolnym 1926—1927, w rowadził Ministerstwo oświaty rozporządzeniem z dnia 26 czerwca 1926 takse administracyjną w wysokości 45 złotych rocznie od ucznia. Takse te mają być wpłacone w ratach półrocznych, a to: w pierwszym półroczu, z uwagi na konieczność zaopatrzenia w opał, najpóźniej do 5 grudnia 1926 r. 25 zł., w drugim półroczu najpóźniej do 5 marca 1927 r. 20 złotych.

Zamach samobójczy.

(d) W rzeczywistości przy ul. Zbrowskich 1. 16 mieszka blacharz, Modnicki. Wczoraj wieczorem jego córka, Janina, licząca 24 lata, ta gnęła się na swoje życie. Mianowicie zażyła ona większą ilość kwasu solnego. Gdy spostrzeżono u niej zatrucie, zawezwano Pogotowie ratunkowe, które udzieliło jej pierwszej pomocy. Następnie Modnicką przewieziono do powszechnego Szpitala.

Powodem jej rozpaczliwego kroku był

rozstrój nerwowy. W szczególności Modnicka od dłuższego czasu była chora i już kilka

razy pozostawała w leczeniu w Zakładzie dla umysłowo-chorych w Kulparkowie.

Morderca żony w Prusach pod Lwowem udaje warjata.

Pouczony przez więźniów ustawicznie modli się.

(d.). Przed tygodniem w polu koło Prus pod Lwowem zamordowana została Marja z Dydów Kowalowa, licząca lat 27. W czasie dochodzeń policyjnych pod zarzutem tego morderstwa aresztowany został mąż zamordowanej, Nestor Kowal, ostatnio zamieszkały w Pikulowicach.

Kowal, słuchany w policyjnym Urzędzie śledczym we Lwowie przez szefa nadkomisarza Parylewicza i referenta Bojtę, przyznał się wobec świadków do czynu swego. Nadto podał on, że żonę najpierw uderzył kamieniem po głowie, a potem ją udusił.

Po skończonem śledztwie policyjnym Kowal został odstawiony do więzienia przy ulicy Batorego. Tu, najprawdopodobniej pouczony przez współwięźniów, począł on udawać warjata. Mianowicie nie odpowiada na stawiane mu pytania, natomiast ustawicznie trzyma ręce, złożone do modlitwy, przyczem porusza ustami, jak gdyby się modlił.

Obrony Kowala podjął się adwokat dr. Pieracki, natomiast rodzina Dydów, z której pochodziła Kowalowa, jako strona poszkodowana na zastępcę swoich interesów przybrała sobie adw. dra Greka.

Napad rabunkowy pod Lwowem dokonany przed dwoma laty.

Obecnie sprawcy wpadli w ręce policji.

(d.). W jesieni 1924 roku na drodze między Czarnokońcami a Laszkami pod Lwowem dokonano napadu rabunkowego na osobie Salamona Klanga, sklepikarza z Laszek, obecnie zamieszkałego w Tuczapach. Gdy Klang szedł pieszko i niósł różne prowianty, nagle z poza krzaków wypadli trzej osobnicy, którzy rzucili się na niego. Jeden z nich usiłował Klangowi ręką zakryć oczy, by nie mógł rozpoznać twarzy atakujących, drugi znowu zatykał mu ręką usta, by nie krzyczał.

Klang początkowo prosił bandytów, aby mu dali spokój, następnie począł krzyć „gwałtu”, w czasie czego napastnicy wyrwali mu z rąk kosz i zbiegli. Zabrali oni z sobą cztery litry nafty, 3 kg. maki, rodzyńki, cukier i inne wiktuały.

Wdrożone przez policję dochodzenia celem wykrycia sprawców, pozostały jednak bez rezultatu.

Dopiero obecnie przed kilku dniami

posterunkowy Pfeifer dowiedział się od Paraskewji Waleczakowej, nauczycielki w Laszkach oraz Marji Greś, że gospodyni tamtejsza Marja Hadupiak ma wiedzieć, kto jest sprawcą tego napadu rabunkowego, gdyż w czerwcu o tem wspominała p. Waleczakowej.

Przesłuchana Hadupiakowa zeznała, że napadu na Klanga dopuścili się Michał Drabczuk (lat 21), Anatol Chomik (lat 24) i Michał Sewera (lat 28), mieszkańcy Laszek. Oni to krytycznego dnia przyszli do jej mieszkania i przynieśli ze sobą litr wódki. W czasie pijatyki wobec Hadupiakowej opowiadali sobie o napadzie, przyczem śmieli się z prośby i krzyku Klanga.

Na podstawie tych zeznań wszyscy trzej powyż wymienieni, którzy nie przyznają się do czynu, zostali aresztowani i odstawieni do więzienia okręgowego sądu karnego.

Światowy oszust, który grasował we Lwowie.

Obecnie aresztowano go w Norwegji.

Drogą dyplomatyczną sprowadzony będzie do Lwowa.

(d.). Przed dwoma laty policja lwowska zajmowała się niejakim Leonardem Bilanowiczem, który tu popełnił cały szereg oszustw. Gdy miano go przyaresztować, ten zbiegł w niewiadomym kierunku. — Wobec tego policyjny Urząd śledczy rozesłał za Bilanowiczem listy gończe w całym państwie, a także do central inwigilacyjnych obcych państw.

Wczoraj właśnie policja w Pradze zaawiadomiła urząd śledczy we Lwowie, że władze norweskie w Oslo aresztowały niejakiego Leonarda Bilanowicza false Szpile, zapytując, czy ten nie będzie identyczny z poszukiwanym Bilanowiczem przez policję lwowską.

Dochodzenia policji w Oslo.

Z relacji policji norweskiej wynika, że Bilanowicz pochodzi z Wilna, gdzie ukoń-

czył gimnazjum, a następnie chodził na uniwersytet w Moskwie. Tu, jako członek eserów został aresztowany przez ochranię carską i zesłany na Sybir. Stąd udało mu się zbiec do Japonji, a na skutek interwencji rządu rosyjskiego musiał opuścić Japonję, udając się do Chin. Dzięki znajomości języków, uzyskał stanowisko sekretarza konsula rosyjskiego w Kantonie i w tym charakterze pracował pod opiekunictwami skrzydłami poszukujących go władz rosyjskich do roku 1911. Niebawem opuścił to stanowisko i wyjechał do Chin. Przez cały rok 1913 pracuje w Kalkucie ze zmianami w różnych rolach. Tu jako aktor lub fakir-cudotwórca, tam jako robotnik lub nauczyciel języków europejskich, a na odmiane choreografji.

W roku 1914 przeniósł się do Bombaju,

gdzie przez władze angielskie był aresztowany i odstawiony do Suez. W niedługim czasie wypłynął w Neapolu, skąd po pewnym czasie na żądanie władz rosyjskich został odstawiony do Salonik, skąd władze greckie przekazały go placówce rumuńskiej. Przez Jassy dostał się do Kiszyniowa i jako żołnierz wcielony był do szeregów na front rosyjski.

Z armii rosyjskiej Bilanowicz zecerterował i rzekomo udało mu się ponownie zwiedzić wszystkie centra w Afryce, Azji, Australji. W roku 1917 udaje mu się pozyskać posadę tłumacza w kopalni diamentów niejakiego Brauna w Afryce. Swą funkcję spełnia bez zarzutu, gdy w między czasie następuje nagły tajemniczy zgon jego pracodawcy. Bilanowicz przenosi się do Tryopolisu, gdzie pracuje jako korespondent kilku dzienników europejskich.

W roku 1923 przez Malte - Syrakuzy - Messynę przybył do Rzymu, gdzie zachorował na malarię. Po wyzdrowieniu wyjechał do Zurychu i przy pomocy polskich konsulatów odbył podróż do Polski, otrzymując jeszcze we Wiedniu od Urzędu Emigracyjnego zapomogę pieniężną i bilet wolnej jazdy do Częstochowy.

Przyjazd do Lwowa.

W roku 1924 przyjechał Bilanowicz do Lwowa i zamieszkał w hotelu Zorza, a następnie w pensjonacie „Anuta”. W piśmie lwowskich reklamował się jako „profesor obcych języków”, pobierając większe zadatki i w ten sposób poczał naciągać naiwnych.

Następnie Bilanowicz zamieszkał w hotelu „Astorja”.

Romans z pokojówką.

Tu zaznajomił się z hotelową pokojówką, Julią Ilkow, rozpoczął z nią romans, którą następnie naciągnął na 70 milionów marek i nie zapłaciwszy w hotelu rachunku pewnego dnia wyjechał do Sniatyna, skąd miał zamiar przejść granicę rumuńską.

Handlarz żywym towarem i szpieg.

Gdy mu się to nie udało, wrócił do Kłomy, gdzie został aresztowany pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem oraz szpiegowstwa na rzecz ościennego państwa. Po kilku dniach został jednak wypuszczony i przeniósł się do Tarnopola. Tu ponownie był aresztowany pod zarzutem usiłowania przekroczenia granicy polsko-rosyjskiej. Został jednak znowu zwolniony, gdyż udało mu się policję wprowadzić w błąd, że zamierza wyjechać do swego stałego miejsca zamieszkania we Wilnie, gdzie rzekomo miał się spotkać ze

znanym podróżnikiem Ossendowskim, który jakoby angażował go na sekretarza-towarzysza podróży na daleki Wschód.

Motyczyńska jego znajoma.

W międzyczasie aresztowana bohaterka głośnej afery benzynowej Iza Motyczyńska wskazała na Bilanowicza, o którego miała otrzymać zakwestjonowaną u niej luksusową bieliznę i garderobę męską.

W tym czasie zwrócił się do lwowskiej policji sąd okręgowy w Warszawie z prośbą o jego inwigilację, jako podejrzanego o popełnienie oszustw na terenie Kongresówki. Bilanowicza aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego we Lwowie. Zgłosił się wtedy szereg poszkodowanych m. i. inż. Marjan Krykiewicz, właściciel fabryki stolarskiej na Zamarstynowie, któremu Bilanowicz skradł dwa weksle na 600 i 800 zł. Gdy po przeprowadzeniu śledztwa Bilanowicz został wypuszczony na wolną stopę, wyjechał natychmiast z Polski.

Teraz wypłynął on w Norwegii i na podstawie aktów lwowskiej policji zapewne drogą dyplomatyczną zostanie sprowadzony do Lwowa, gdzie przeciw niemu odbędzie się rozprawa.

Kinoteatr „MARYSIENKA”.

ultrasensacyjny dram. tu w 15 aktach, według powieści Conan Doylego, t.

Dziś PREMIERA

Ostatni skok dzikiego zwierza

Zakończenie przygód CZŁOWIEKA, NA KTÓREGO CZYHA ŚMIERĆ.
W głównej roli zwycięzca EDIE POLO, znakomity Georg Larkin. 26052

Kochanek oblany kwasem solnym.

Sprawczyńa aresztowana.

(d.). We Lwowie przebywa służąca Paulina Sapówna, pozostająca obecnie bez zajęcia. Liczy ona lat 25 i pochodzi z Bardyczyna koło Ottyni. Po przyjeździe do Lwowa zaznajomiła się Sapówna z niejakim Janem Malinowskim, zamieszkałym w Kleparowie przy ulicy Jabłonowskich 1. 311. Oboje nawiązali bliższy stosunek, po którym między tą parą kochanków poczęły

powstawać nieporozumienia i niesnaski. — Zakończyły się one tragicznie wczoraj zemstą ze strony Sapówny.

Mianowicie Sapówna swego ukochanego oblała kwasem solnym, który doznał ciężkiego poparzenia. Za ten czyn policja Sapównę aresztowała, a po przeprowadzonych dochodzeniach odstawiona będzie do więzienia przy ulicy Batorego.

Gimnazjalista-bandyta przed sądem doraźnym.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa (z). Sprawa 19-letniego ucznia gimnazjalnego, Jerzego Wrońskiego, który dopuścił się morderstwa rabunkowego na szosie milanowskiej obok Warszawy na osobie

szofera Stanisława Kozłowskiego, będzie w najbliższych dniach sądzona przed sądem doraźnym. Wroński odpowiadać będzie z art. 455 kodeksu karnego. Grozi mu kara śmierci.

Ponury dramat na tle nędzy wśród emigracji polskiej.

Rodzice zamordowali dziecko, nie mając go z czego żywić.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Z Paryża donoszą o niesłychanej nędzy, jaka zapanowała wśród emigracji polskiej we Francji. Na tle tej nędzy rozgrywa się ponure dramaty. I tak w ostatnich dniach wykryto nową zbrodnię zabójstwa wśród Polonii tutejszej. Stanisława Kopiec, po daremnem poszukiwaniu za pracą w Paryżu, udała się wraz z mężem do pobliskiej miejscowości Coubert, gdzie mąż jej pracował dawniej na roli u pewnego wie-

śniaka. Miałą ze sobą dziecko, dwuletnią dziewczynkę. Wieśniak ów podsunał jej myśl zgładzenia dziecka. Porozumiała się więc z mężem i następnie udali się nad brzeg rzeki L'Yerrd, gdzie mąż udusił dziecko, a zwłoki wrzucił do wody. W czasie, gdy ojciec dusił dziecko, matka stała w oddaleniu 100 kroków, odwrócona tyłem do rzeki, aby nie słyszeć jęków dziecka i płakała. Rodziców aresztowano.

Proces przeciw bandytom polskim w Paryżu.

Na czele szajki stat Władysław Zyńczuk, który popełnił 17 morderstw.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa (z). Przed trybunałem sądowym w Paryżu stanie jutro szajka, złożona z 20 bandytów pochodzenia polskiego, która zdobyła smutną sławę na terenie paryskim. 26-letni herszt tej bandy, Władysław Zyńczuk, ma na sumieniu 17 morderstw rabunkowych i 200 grabieży. Herszt ten, nazywany „Władek”, odznaczał się niezwykłą bezwzględnością w stosunku do swoich podwładnych. Za brak subordynacji zastrzelił on dwóch swoich towarzyszy. Przykładem bestjałstwa jego jest morderstwo, popełnione na osobie 67-letniego Ernesta Prave. Powracając z jednej wyprawy, Zyńczuk i towarzyszy jego Morda wstąpili w okolicy Ewreny do położonego na uboczu domu star-

ca i tu dopuścili się potwornej zbrodni. Podczas gdy Morda plądrował, Zyńczuk, oparty o stół, obcasem buta rozbił czaszkę leżącemu u jego nóg starcowi. Po grabieży 4000 franków, bandyci najspokojniej zasiedli przy stole do spożycia zrabowanych potraw i zjedli przytem 24 jaj i wypili wielką ilość wina, poczem oddalili się, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.

ZAMORDOWANIE GUBERNATORA SYRII.

Londyn (Pat). Jak donosi „Daily Express” z Damaszku, powstańcy zamordowali gubernatora Syrii.

Zapowiedź przewrotu w Sowietach.

Opozycja występuje do walki. — Trocki na widowni.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z) Moskwa przeżywa obecnie poważne chwile. Zinowjew postanowił wystąpić aktywnie przeciwko akcji, prowadzonej przeciw niemu przez urzędowe władze sowieckie. Opozycja uważa, że wskutek ostatniego postanowienia centralnego komitetu wykonawczego partii komunistycznej ma już obecnie rozwiązane ręce. W niektórych miastach ściągane są wojska, które opowiedziały się za opozycją. Niektóre oddziały stawiały zbrojny opór rozkazowi translokacji i nie ruszają z garnizonów. W kołach opozycji nawiązano kontakt z Trockim i czekają na jego wystąpienie. Liczą, że za Trockim opo-

wie się 3/4 czerwonej armii. Z drugiej strony GPU. otrzymał instrukcję, aby nie przebiegał w środkach przy likwidowaniu opozycji. Zinowjew ma być aresztowany.

W kołach moskiewskich rozeszła się w ostatniej chwili pogłoska, że opozycji udało się już przeniknąć w szeregi GPU. Jednocześnie z kół rządowych wyszła wiadomość, że opozycja zgrupowała w sobie wszystkie elementy, niezadowolone z rządów sowieckich, a nie brak tam także monarchistów, którzy chcą wykorzystać obecne położenie dla swoich celów.

Orkan na wybrzeżu Florydy.

Budy ki waliły się jak domy z kart. — Setki ofiar.

Nowy Jork. (Pat.) United Press podaje, że gwałtowny orkan wyrządził na wybrzeżu Florydy straszne spustoszenie. Wielkie hotele zostały obalone jak domki z kart. Wiele miejscowości zniszczonych. — Na wschodnim wybrzeżu wyspy Portorico szalała gwałtowna burza. Mosty kolejowe runęły od rzeki. Połączenia telefoniczne i

telefoniczne przerwane. zbiory tytoniu i kawy zniszczone.

Znaczna ilość łodzi rybackich zatonała. Setki osób straciło życie. Wiele miejscowości jest zupełnie odciętych od świata. Szkody materialne wynoszą przeszło 5 milionów dolarów.

PERSONALIA.

Warszawa (z). W stan spoczynku przechodził generał Stanisław Majewski.

AGITACJA BOLSZEWICKA W AFGANISTANIE I INDIACH.

Kalkutta (AW). W kołach rządowych angielskich panuje bardzo poważne zaniepokojenie z powodu akcji Sowietów, prowadzonej w Afganistanie, oraz wśród ludności mahometańskiej w Indiach. Akcja ta ma na celu podniecenie wrzenia religijnego, panującego pomiędzy różno-wyznaniowcami odłamami ludności indyjskiej. W tej chwili znajduje się w Indiach wszystkiego 60.000 żołnierzy i kilka tysięcy oficerów, co wobec dostarczania przez Sowietów drogą na Afganistan broni i amunicji dla tworzących się zbrojnych oddziałów mahometańskich, przedstawia bardzo szczupłą liczbę.

BARBARZYŃSKI CZYN.

Warszawa (z). Powszechne wzburzenie w Paryżu wywołał barbarzyński fakt zniszczenia tam pomnika francusko-amerykańskiego braterstwa broni, który był wystawiony na pamiątkę wojny światowej na placu Stanów Zjednoczonych w Paryżu i przed stawiał żołnierza francuskiego, podającego rękę żołnierzowi amerykańskiemu. Jakiś robotnik strzelił do pomnika, a następnie młotem kowalskim rozbił postać żołnierza amerykańskiego. Aresztowany oświadczył na policyj, że czyn ten popełnił w celu napiętnowania Stanów Zjednoczonych za ich stanowisko w sprawie długów francuskich.

KATASTROFALNA BURZA NA SAN DOMINGO.

Paryż. (PAT) „Matin” donosi z San Domingo, że gwałtowna burza zniszczyła tam plantacje trzciny cukrowej, przyczem 11 osób poniosło śmierć, a około 1.000 osób znajduje się bez dachu nad głową.

FUZJA DZIENNIKÓW.

Warszawa. (AW) Dzienniki tutejsze „Kurjer Polski” i „Echo Warszawskie” dokonały w dniu wczorajszym fuzji. Odąd będzie wychodzić jedno pismo p. t. „Kurjer Polski” w godzinach popołudniowych. Pismo będzie zbliżone do sfer przemysłowych.

WALKA KULTURNA W MEKSYKU.

Meksyk. (AW). Przeciwnik biskupom którzy podpisali list pasterski w sprawie zaniechania nabożeństw w kościołach z d. 1 sierpnia br. wdrożono postępowanie karne.

Meksyk. (Pat.) Pisma donoszą, że w pewnym mieście w prowincji Zacatecas tłum zlynchował burmistrza za to, że napadł on na księdza. Według innej wersji, oprócz burmistrza zamordowani zostali wszyscy członkowie jego rodziny.

KRWAWE STARCIE MIĘDZY STRAŻĄ SOWIECKĄ A CHŁOPAMI.

Wilno. (AW). Onegdaj w jednej ze wsi, położonych tuż nad granicą, naprzeciw powiatu dziśnieńskiego, doszło do krwawego starcia między graniczną strażą sowiecką a miejscowymi chłopami. W bójce został zabity jeden chłop, a kilku rannych. Przyczyną były rabunki straży granicznej sowieckiej.

KŁĘSKA POWODZI W RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT) Miasto Gałac i okolice nawiedziła straszna ulewa. Szczególnie ucierpiały dzielnice Gałac Noi i Badalan. Stan wody na Dunaju znacznie się podniósł. Wylewy spowodowały znaczne szkody. Dziesiątki hektarów ziemi znajduje się pod wodą.

DORAŻNA POMOC DLA DOTKNIĘTYCH KŁĘSKAMI ŻYWIŁOWEMI.

Urząd wojewódzki we Lwowie komunikuje: Wskutek starań p. Woiewody Garapicha, Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej przekazało Województwu kwotę 30.000 zł. na pomoc poszkodowanym przez wypadki żywiołowe, jak wylewy, gradobicia itp. Z funduszy tych otrzyma na wniosek Starostwa najbardziej potrzebująca ludność miejska i wiejska, dotknięta klęskami elementarnymi, doraźne zapomogi na pokrycie najpilniejszych potrzeb codziennego życia. Równolegle z tem prowadzi Urząd wojewódzki akcję pomocy rolnej dla okolic, w których plony zostały zniszczone wskutek klęsk elementarnych.

Giełda lwowska.

Lwów, 29 lipca.

Kurs dolara wynosił wczoraj zł. 9 10—9 05 przy ten encji słabe.

Bank Polski płacił dolary zł. 8 98, dewizy na parytecie dolar 9 05 zł.

W akciech ruch słab. Notowano: Bank Przemysłowy 16 i 17 gr., Browary 9 30 zł., Chodorów 95 zł., Nemojowski 40 gr., Cmiłów 19 i 20 gr. Chybie 6 zł., Gazolina 2 40—2 50.

Z niskotawnych Gazy wschodnie 17 50, 17 25 17 00, 16 90 zł., Jaworzno 12 60 i 12 50 zł., Bank Polski 71, 72, 73 i 74 zł., Pożyczka kolejowa 138 zł.

Kurs dola a na dzisiejszej giełdzie porannej, wynosił 9 06 zł.

Z giełdy zbożowej.

Obroty w pszenie stały się zbioru ustają sporadyczne transakcje dla pokrycia chwilowych potrzeb. W życie obroty w starym i nowym towarze. Na gół oceniają obroty pszenicy bardzo korzystnie, a żyta średnie.

Tendencja utrzymująca. Uspasobienie przy silnej odoży w nowym zbożu, rezerwowane.

Ceny szacunkowe bez transakcji, żyto 24 50 do 2 50, owies 24—25 zł.

Ulewa we Lwowie i jej skutki.

(d.). Wczoraj w południe Lwów nawiedziła wielka ulewa z burzą, która trwała przeszło godzinę. Wyrządziła ona w mieście wielkie spustoszenie, niszcząc kanały, chodniki i jezdnie. Ucierpiały też bardzo miejsca, w których przeprowadza się brukowanie lub też naprawy. Z wyżej położonych miejsc woda naniósła wiele kamienia, żwiru, piasku i gliny, skutkiem czego w kilku punktach przez dłuższy czas był przerwany ruch tramwajowy.

Z powodu silnego opadu, ulicami woda płynęła strumieniami, zalewając piwnice i sutereny mieszkania, skutkiem czego wielu mieszkańców poniosło dotkliwe straty.

I tak najwięcej ucierpiały realności, położone przy ulicach: Wałowej l. 9, Romanowicza l. 13, Krakowskiej l. 26, Żulińskiego l. 1, Piekarskiej l. 46, Łyczakowskiej l. 71, Zródlanej l. 26, Pilnikarskiej l. 10, Zamarstynowskiej l. 23, Panińskiej l. 14 i Adamowej l. 21.

Nadto wodą zostały zalane sutereny Generalnej prokuratury przy ulicy Romanowicza, a na ulicy Lwia zupełnie zawalił się kanał.

Również burza spowodowała zniszczenie w ogrodach miejskich i prywatnych, gdyż zostało połamanych wiele drzew.

SAMOBÓJSTWO WYTROPIONEGO SPISKOWCA.

Konstantynopol. (Pat.) Policja wykryła wczoraj w Konstantynopolu miejsce pobytu Kara Kemali, byłego członka komitetu jednocy, skazanego na śmierć za udział w spisku przeciw prezydentowi republiki. Kara Kemal, widząc, że nie ujdzie aresztowaniu, popełnił samobójstwo. Policja jest również na tropie drugiego sprawcy, skazanego na śmierć. Abdul Kadira, który również brał udział w spisku.

KOMUNISCI W POZNANIU.

Poznań. (AW) Wczoraj wczesnym rankiem nieznanymi osobnikami rozrzućili w różnych częściach miasta ulotki z hasłami: „precz z burżuazją precz z białym terrorem” i t. p. „Prawda” donosi, że w celu wzmożenia agitacji, komunisty poznańscy zamierzają wydać w Poznaniu tygodnik. Nabyli oni na prowincji drukarnię, którą zdemonstowali dla przewiezienia jej do miasta.

Jak mieszka orangutan?

Mieszkania i wygoda mogłyby mu pozazdrościć zwyczajny śmiertelnik.

(bc.) Gdyby cały świat zmienił się w dom dla małp, to być może, że ludziom zamieszkującym go byłoby o wiele lepiej. Aby udowodnić to, wystarczy opisać mieszkanie orangutana w zwierzynicy londyńskim, o którego komforcie opowiadane są zadziwiające rzeczy.

Małpa ta niedawno zachorowała. Z tego powodu zbudowano dla niej nowy, luksusowy dom, a w nim mieszkanie, urządzone z przepychem i wszelkimi udogodnieniami. Pokoje w tym pomieszkaniu wyłożone są dywanami i opatrzone specjalnymi drzwiami, chroniącymi orangutana przed najmniejszym przeciągiem. Piece, ogrzewane parą utrzymują w mieszkaniu temperaturę, odpowiednią dla małp. Promienie słoneczne przedostają się do wnętrza przez szyby, zrobione z twardo szklanego materiału kwarcowego. Jeśli słońce nie grzeje, małpa ma do dyspozycji sztuczne słońce, umieszczone w suficie. Codziennie urządza orangutan wycieczki na swoim wyścielonym materacami wózku, z którego pełen zadowolenia spojrza na otaczający go świat.

Osoby przywiezione dziś do szpitala we Lwowie.

(d) Do powszechnego szpitala przywieziono ciężko chorego Antoniego Bryla, zamieszkałego w Czarnym koło Kamionki Strumkowej. Niejaki Piotr Sosnowski, tam zamieszkały, uderzył Bryła tępem narzędziem po głowie. Zając się to ma podłożyć polityczne.

Ze wsi Koniuszki koło Rohatyna przywieziono w groźnym stanie życia Marię Tokan. Ona w celu samobójczym zażyła większą ilość nieznanej trucizny.

Bójka, jaka miała wczoraj miejsce w Zurawnikach pod Lwowem, zakończyła się fatalnie dla Jakóba Martyniaka. Został on nożem przebit przez Władysława Martyniaka i dziś z głęboką raną znalazł się w lwowskim szpitalu.

Wreszcie przywieziono Bronisława Szpalę, zamieszkałego przy ul. Nikorowicza 1. 3, który w bóję z drugim chłopcem zwichnął sobie lewą nogę.

Antyfrancuska demonstracja w Strassburgu.

O zadośćuczynienie 10 wydalonym robotnikom niemieckim.

(bc) Niedawno temu dziesięciu robotników w Strassburgu, którzy swego czasu podpisali manifestacyjne pismo „Heimatbundu“, zostało wydalonych przez dyrektora kolei alzacko-lotaryńskich. W związku z tem komitet wykonawczy Związku zjednoczonych urzędników państwowych, kolejowych i nauczycieli, urządził onegdaj manifestacyjne zebranie przy udziale trzytysięcznego tłumu. W rezolucji, jaką powzięli przedstawiciele tych pracowników państwowych, domagają się oni przedewszystkiem wolności słowa i zadośćuczynienie za wyrządzoną krzywdę tym wydalonym robotnikom.

W międzyczasie policja otoczyła dom, w którym odbywał się wiec. W rezerwie trzymano szwadron śpieszonych żandarmów i

kompanię policji pieszej. Kiedy obecny na sali komisarz policji chciał rozwiązać wiec z powodu ostrych wystąpień przeciw rządowi francuskiemu, manifestanci pogrózkami zmusili go do tego, że pozwolił na dokończenie wiecu.

Związek Inspektorów szkolnych.

Związek ten obejmuje około 400 członków. Zadaniem jego jest dbanie o należyty rozwój administracji i pedagogicznego kierownictwa w szkolnictwie powszechnym. Związek przeciwstawia się projektowi t. zw. „Komisji trzech“, który zmierza do podporządkowania władz szkolnych władzom administracji ogólnej. Aktualna dla Związku jest również sprawa stabilizacji inspektorów, oraz sprawa wyposażenia budżetowego urzędów inspektorów. Odnośne memorjały, wykazujące wielką szkodliwość redukcji w tej dziedzinie szkolnictwa, zostały złożone w Ministerstwie W. R. i O. P. —

Nowy raj brylantowy.

W kolicach Tanganiki (Afryka centralna) prowadzona jest intensywna eksploatacja pól diamentowych. Zestawiona produkcja wynosi przeszło 1000 karatów.

Kobiety mogą być pastorami w Ameryce.

Kongres Metodystów w Chicago uchwalił, że kobiety mogą spełniać czynności pastorów. W razie jednak zamążpójścia, winny one uprzednio złożyć z siebie godność kapłańską.

Nowe ceny mięsa i wędlin.

Magistrat miasta Lwowa, po wysłuchaniu opinii Komisji do badania cen, ustalił nowe ceny maksymalne na mięso, wędliny i tłuszcze z mocą, obowiązującą od dnia 28 lipca br.

W sprzedaży detalicznej: 1 kg. mięsa wołowego z dokładką powyżej 20 proc. 2 zł., bez dokładki lub poledwicy 2.40 zł., 1 kg. mięsa wołowego II kategorii z dokładką 1.50 zł., bez dokładki lub poledwicy 1.80 zł., 1 kg. mięsa wołowego III kat. z dokładką 1.10 zł., bez dokładki lub poledwicy 1.40 zł., 1 kg. mięsa wieprzowego z dokładką 2.90 zł., bez kości i bez dokładki lub poledwicy 3.10 zł., 1 kg. mięsa cielęcego przedniego 1.50 zł., tylnego 1.80 zł.,

Ceny drobiu o 50 proc. niższe od cen mięsa z dokładką. W sprzedaży hurtowej ceny powyższych gatunków w rzeźni i u hurtowników są o 10 proc. niższe.

Wędliny: 1 kg. szynki wędzonej z kolankiem i poledwicy wędzonej z zioberkami 3.70 zł., 1 kg. poledwicy wędzonej bez kości i karczku wędzonego 3.80 zł., 1 kg. wędzonki surowej 3.70 zł., 1 kg. szynki gotowanej, poledwicy i karczku gotowanego 5.60 zł., 1 kg. kiełbasek chrzanówek 4.60 zł., 1 kg. rolady i zająca, kiełbasy krajanej krakowskiej i śląskiej, mazurskiej pieczonej lub agramskiej 4.40 zł., 1 kg. kiełbasy do gotowania i zwykłej śląskiej szynkarskiej 3.50 zł., 1 kg. kiełbasy pasztetowej i salami paryskiego 3.50 zł., 1 kg. kabanosów 4.60 zł., 1 kg. salasonu ozorkowego i główziny 3.50 zł., 1 kg. salami suchego 8.00 zł., 1 kg. wędzonki gotowanej 4.40 zł., 1 kg. kiełbasy zwyczajnej do smażenia 3.50 zł., 1 kg. kiełbasek serwoladek 3.50 zł.

Tłuszcze: 1 kg. smalcu wieprzowego topionego 4.50 zł., 1 kg. sadła 3.70 zł., 1 kg. słoniny wędzonej 3.70 zł., 1 kg. słoniny paprykowej 4.40 zł., 1 kg. słoniny zwyczajnej świeżej, cienkiej 3.30 zł., 1 kg. słoniny zwyczajnej świeżej grubej 3.50 zł.

ZNIEWAZENIE POSŁA AMERYKAŃSKIEGO.

Bukareszt. (AW) Amerykański poseł w Bukareszcie, Colberson, jadąc pociągiem do Bessarabii, został czynnie znieważony wskutek incydentu, powstałego z jednym z kapitanów armii rumuńskiej. Gdy Colberson na stacji Cetatea Alba wyszedł z pociągu bez marynarki, ów kapitan zwrócił mu uwagę na niewłaściwość stroju. Na skutek tej uwagi wynikła wymiana zdań pomiędzy posłem a kapitanem, w wyniku której poseł amerykański został czynnie znieważony.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W KIELCACH.

Warszawa. (AW) Na zjeździe Legionistów, który odbędzie się dnia 7 sierpnia b. r. w Kielcach, wygłosi odczyt marszałek Piłsudski.

KŁOPOTLIWY DYLEMAT.

Warszawa. (AW) Magistrat tutejszy dopiera się od rządu przejęcia Teatrów Wielkiego i Narodowego na własne ryzyko, albo pokrycia deficytu w sumie 2 i pół miliona zł.

Następcy tronów wrogami małżeństwa.

W jednym z londyńskich pism autor gorąco ubolewa nad faktem, że obecni następcy tronów europejskich są wszyscy jeszcze kawalerami i nie okazują najmniejszej chęci do wstąpienia w związki małżeńskie. Pochop do tego artykułu dał autorowi książę Walji, którego już kilkanaście razy zaręczali, ale nie zdołali ożenić. A przecież — głosi artykuł — mógłby on żonę wyżywić, mając pół miliona funtów rocznego dochodu a i wiekiem, licząc dziś sobie 32 lata, nie jest za młody.

Również niespokojnym duchem, jak następca tronu Wielkiej Brytanii, jest przyszły król Belgów. Ma on lat 25, nie chce się żenić i ciągle podróżuje.

Książę Olaf Norweski ma lat 23, jest pierwszorzędnym sportsmanem i bardzo wesoly, ale żenić się absolutnie nie chce, tak jak i następca tronu włoskiego, książę Humbert, który pomimo młodego wieku lat 22, powinien by według tradycji dworskiej wybrać sobie małżonkę.

Wiadomości bieżące.

Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej organizuje w tym roku kursa przygotowawcze do egzaminów wstępnych na Politechnikę. Kursa rozpoczyna się 25-go sierpnia b. r. Zgłoszenia, oraz wpisy na kurs: matematyki, fizyki, geometrii i szkicowania przyjmuje się w lokalu Twa Bratniej Pomocy Lwów-Politechnika między 13—14 codziennie.

BISKUP BANDURSKI DO ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA. Na depeszę, wysłaną do ks. Biskupa Bandurskiego w dniu jego imienin, nadeszła następująca depesza: Związkowi Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. składam najgorętszą podziękę za pamięć w dniu św. Władysława i przesyłam ukochanym bohaterom najserdeczniejsze pozdrowienie z Ziemi Wileńskiej. Oddany całą duszą Władysław Bandurski.

Wiadomości gospodarcze.

KONKURS NA SZKICE domu mieszkalnego. Komitet organizacyjny pierwszej ogólnopolskiej Wystawy budowlano-drogowej, która odbędzie się we

wrzesniu br. we Lwowie łącznie z VI Targ. Wsch. ogłosił konkurs krajowy dla architektów, którego celem jest uzyskanie dla działu architektonicznego Wystawy najracjonalniejszych i najpraktyczniejszych pomysłów architektonicznych, rozwiązujących wspólny problem mieszkaniowy. Praca konkursowa ma przedstawiać dom mieszkalny dowolnego typu na dowolnej parceli i musi liczyć się z największą ekonomią miejsca, jednakowoż z uwzględnieniem wygody kulturalnego mieszkania. Mogą to być domy luźno stojące, bliźniacze, o zwartem zabudowaniu lub czynszowe, kooperatywne, o 1, 2 lub powyżej 3 pokojach mieszkalnych. O wartości projektu stanowić będzie obok walorów estetycznych i gospodarczych, wartość ekonomiczna obliczona na podstawie stosunku kubatury budowy do powierzchni użytkowej. Tytułem zwrotu kosztów wykonania Dyrekcja Targ. Wsch. na podstawie orzeczenia sądu konkursowego wypłaci około 24 wynagrodzeń po 450, 350 i 250 zł. Warunki konkursu otrzymać można za opłatą 5 zł. w zarządzie Targ. Wsch. we Lwowie ul. Jagiellońska 1. Ostateczny termin prac upływa z dniem 10 sierpnia br.

Kronika bieżąca.

30

PIĄTEK

rym. kat. Abd. i Senny
gr. kat. Martyny.

REPERTUARIUM TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI z powodu konieczności odświeżenia gmachu, będzie zamknięty do końca b. tygodnia.

TEATR NOWOŚCI

Czwartek „Servus Jaroszy”
Piątek: „Servus Jaroszy”.

REPERTUARIUM TEATRU MAŁEGO

Czwartek, 7.30: „Noc ślubna” Wieda i „Balkon” Heiberga. Występ Zespołu warszawskiego z Solką i Wysocką.

Piątek, 7.30: „Noc ślubna” Wieda i „Balkon” Heiberga. Występ Zespołu warszawskiego z Solką i Wysocką.

Sobota, 7.30: „Noc ślubna” Wieda i „Balkon” Heiberga. Występ Zespołu warszawskiego z Solką i Wysocką.

Niedziela, 7.30: „Noc ślubna” Wieda i „Balkon” Heiberga. Występ Zespołu warszawskiego z Solką i Wysocką.

Poniedziałek: „Noc ślubna” Wieda i „Balkon” Heiberga. Występ Zespołu warszawskiego z Solką i Wysocką.

APOLLO: NINISCHE. (Ossi Oswalda).

CHIMERA: Wiosenne porywy.

FATAMORGANA: Miłosny szak i Pat i Patachon jako policjanci.

Z powodu rekonstrukcji, kino KOPERNIK na krótki czas zostało zamknięte.

LEW: Igraszki miłości i Olimpiada w r. 1924

MARYSIENKA: Ostatni skok dzikiego zwierza.

PALACE: Żywy kabel i Ku-Klux-Klan.

„Servus Jaroszy”, świetna dwuaktowa rewia aktualna w znakomitem wykonaniu warszawskiego teatru lit-art. „Qui pro quo” w Teatrze Nowości powtórzona będzie dziś i dni następnych do niedzieli włącznie. Będą to ostatnie już przedstawienia tego teatru.

IRENA SOLSKA i STANISŁAWA WYSOCKA, znakomite artystki, po długiej nieobecności we Lwowie, ukazały się na scenie Teatru Małego dziś, tj. we czwartek, w otoczeniu swego zespołu, składającego się z wybitnych sił artystycznych warszawskich. Jako pole do popisu artystki wybrały trzy aktową sztukę Gunnara Heiberga, w której p. Solska kreuje główną rolę, oraz jedno-aktowy obraz Wieda „Noc ślubna” z panią Wysocką. Ceny miejsc nie zostały podwyższone a zniżki urzędnicze obowiązują.

PRZEDACAMY UWAGĘ SZAN. CZYTELNIKOM na cz. 15254555. Wszelkie podwójne odcinek powieściowy

Czynsze za sierpień.

Czynsz podstawowy niezmieniony, tylko odpadają w mnożnikach podatki, które odąd opłacać będą sami lokatorzy.

Mnożniki czynszowe na sierpień uległy zmianie. Odpadają z nich mianowicie podatki lokatorskie (gminny i państwowy). Sama jednak wysokość czynszów pozostaje taka sama, jak w lipcu, tylko odpada obowiązek właściciela domu ściągania podatku lokatorskich od lokatorów, którzy zaczynając od 1. sierpnia będą je sami w kasie gminnej opłacali.

Jest to następstwem uchwalonej przez Sejm i Senat reformy podatku lokatorskiego, który ścagany dotychczas w dwójce formie (gminny i państwowy) został połączony w jeden i ograniczony w swej wysokości. Ponieważ nowa ustawa nie weszła dotąd w życie i niewiadomo, od kiedy zacznie obowiązywać i jak wysoce będzie podatek, Urząd rozemczy dla spraw najmu postanowił usunąć z mnożników czynszowych oba wymienione i w skład mnożnika dotychczas wchodzące podatki. Ode nie zatem będzie właściciel pobierał w czynszu tylko podatek wodno-ągowy.

W ten sposób nowe mnożniki czynszowe bez podatku od lokali od każdego 100 koron komornego, płaconego w czerwcu 1914 r., wynoszą na sierpień:

Dla mieszkań:

jeden pokój lub pokój z kuchnią	54.19
2—3 pokoje	66.60
4—6 pokoi	71.85
od 7 pokoi w wyż.	mnożnik 77.10

Dla sklepów, lokali przemysłowych i t. d.:

lokale handlowe i przemysłowe IV. kategorii, rzemieślnicze VIII. kat.	66.60
lokale spółdzielni robotniczych, oraz związków zawod., robotnicze pracownie rzemieślnicze	71.85
sklepy o przedwojennym rocznym komornem do 1500 koron, pensjonaty i t. d.	77.10
sklepy o przedwojenn. rocznym komornem ponad 1500 koron	78.75
budynki fabryczne i pomieszczenia tamże	105.—

Z miasta.

(Ostatnie wiadomości).

(d.). Awantura w restauracji. Wielką awanturę w restauracji Kühla przy ul. v Gródeckiej 1. 42 wywołali: Franciszek Biel, kapelusznik, zamieszkały przy ulicy Józefa 1. 8, Jan Jaki, stolarz, mieszkający przy ulicy Sieniawskiej 1. 6, oraz Kazimiera Zaklińska, kapłanka wolnej miłości. Całe to towarzystwo było podpite, a następnie znalazło się w aresztach policyjnych.

(d.). Ucieczka umysłowo chorej. Do szpitala powszechnego na oddział nerwowo chorych przywieziono Barbare Doszak z Hłudnia koło Brzozowa. Doszakówna, skorzystawszy z chwilowej nieuwagi obecnych, uciekła ze szpitala w niewiadomym kierunku.

(d.). Pod kołami tramwaju. Ulicą Sykstuską przejeżdżał wóz służbowy miejskiej kolei elektrycznej. W czasie tym pod koła wozu dostał się Jakób Dische, zamieszkały przy ulicy Kościuszki 1. 2, wskutek czego doznał złamania obojczyka.

(d.). Wyszedł i nie wrócił. Dziś rano do policji doniosła Apolonja Łabaj, zamieszkała przy ulicy Zamkowej 1. 11, o zaginięciu jej syna. Władysława, liczącego piąty rok życia. Mianowicie jeszcze przed trzema dniami wydalł się on z domu i do tej pory nie wrócił, a wszelkie poszukiwania za nim pozostały bezcelowe. Syn jej był ubrany w jasne ubranko i biały fartuszek, był bosy i bez kapelusza.

(d.). Kradzież płaszcza gumowego. Janowi Olejnikowi z Kleparowa skradziono płaszczyk gumowy. Jako sprawcę tej kradzieży aresztowano Marijana Dziekana, zamieszkałego przy ulicy św. Zofii 1. 30.

(d.). Włamanie. Tej nocy nieznaną sprawcą włamał się do mieszkania Salomei Starkowej przy ulicy Leona Sapiehy 1. 83. Po zerwaniu kłódki i rozbiciu zamka w drzwiach, dostał się do wnętrza i skradł garderobę, bieliznę i kilka przedmiotów ze srebra.

Aresztowania w Jarosławiu w związku z aferą szpieg.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, 27. lipca.

W związku ze znaną aferą szpiegowską aresztowano tu 24. b. m. ogniomistrza z X. d. a. k. Kiryluka, którego bezzwłocznie żandarmerja wojskowa odstawiła do sądu garnizonowego w Przemyślu. W poniedziałek zaś, t. j. 26. b. m., policja przyaresztowała w Kramarzówce, wsi położonej obok Jarosławia, Jana Sobolę, 22 lat liczącego, syna tamtejszego gospodarza, b. alumna gr. ka. seminarjum duchownego w Przemyślu, który z powodu celibatu porzucił studia

teologiczne, poczem odbywał jako jednoroczny służbę wojskową w Łańcucie, po odbyciu której na własną b. r. został zwolniony. Podczas przeprowadzonej rewizji domowej znaleziono u aresztowanego mapy, szkice, zapiski w języku ukraińskim.

Aresztowania te wywołały żywe poruszenie w mieście i wśród letników w Kramarzówce.

Szczegóły śledztwa ze względów zrozumiałych trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Z SALI SĄDOWEJ.

Funkcjonariusze położyli przed sądem.

(d) Wczoraj przed trybunałem orzekającym okręgowego sądu karnego, pod przewodnictwem radcy Mayera, odbyła się rozprawa przeciw dwóm funkcjonariuszom policyjnym, którzy byli zajęci w zarządzie aresztów policyjnych. Jako oskarżeni stawiali: st. przodownik Antoni Sopotnicki, ówczesny kierownik depozytu, oraz przodownik Alfred Veter.

Mianowicie w czasie skontrum depozytów znaleziono kwit Vetera z roku 1923, na podstawie którego pożyczyl on sobie kwotę 55.000 marek. To też prokuratura oskarżyła go o sprzeniewierzenie depozytu.

Sopotnicki twierdził, że Veter tę kwotę pobrał bez jego wiadomości, natomiast Veter zeznawał, że pieniądze wziął za porozumieniem się z Sopotnickim i te zwrócił do kasy, jednak zapomniał odebrać wystawiony kwit.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał obu oskarżonych uwolnił od winy i kary, nie przyjmując, aby w tym wypadku nastąpiło sprzeniewierzenie.

Wspomnik masowego mordercy kupców żydowskich.

Sensacyjny zwrot w sprawie Józefa Reinitza.

W samej sprawie Reinitza, masowego mordercy kupców żydowskich nastąpił ma sensacyjny zwrot. Jak wiadomo Reinitz skazany został przez sąd rumuński na dożywotnie więzienie za zamordowanie kupca Hermana. Więzienie to jest podobne do rosyjskiej katorgi, gdyż skazańcy resztę życia spędzając w mrokach kopalni soli, ciężko pracując.

Strach przed tą karą skłonił Reinitza do nowych zeznań. W procesie tajemniczą rolę odgrywał jakiś nieznajomy w gumowym płaszczu, który z mordercą często się spotykał i towarzyszył mu w dniu zamordowania Grossa. Dopiero obecnie zeznał Reinitz, że nieznajomym tym był niejaki Eugeniusz Fuchs z Huszt. On to miał zamordować Grossa.

Na podstawie tych zeznań władze w Huszt dokonały rewizji u Fuchsa. Nagle zjawienie się policji wywarło na nim tak silne wrażenie, że przyznał się do winy, potwierdzając zeznania Reinitza. Fuchsa aresztowano i przewieziono do Szatmaru, gdzie zostanie skonfrontowany z Reinitzem.

Ciekawe jest opowiadanie Fuchsa o przebiegu zbrodni dokonanej na Grossie. Wszyscy trzej, t. j. Reinitz, Fuchs i Gross wyjechali pociągiem do owego lasu, w którym miała być dokonana niezwykle korzystna transakcja przemysłowa. W lesie zasiedli na polanie. Reinitz wyjął z walizki wódkę i często-

wał Grossa, który następnie odmówił modlitwy wieczorną. Gdy Gross zaniepokojony dopypywał się, kiedy nadejdą handlarze walutą, z którymi miano dokonać transakcji, Reinitz powtórnie uspokoił go i potraktował wódką. Fuchs oddalwszy się na chwilę, usłyszał rozpaczliwy głos Grossa i przybiegłszy ujrzał jak Reinitz zatykał ofierze usta chustką. Wkrótce Gross skonał. Ciało jego obaj współnicy ukryli w gęstwinie. Reinitz podarł dokumenty Grossa, zegarek jego wrzucił do stawu, w którym się umył i oczyścił ubranie z krwi. Nastąpił podział łupu, poczem współnicy się rozstali. Fuchs znalazł Reinitza pod nazwiskiem Schwarza.

Na podstawie tych zeznań Fuchsa i w jego obecności odbyła się onegdaj wizja lokalna w lesie, przyczem znaleziono młot, którym Reinitz zamordował Grossa. Młot ten przed zbrodnią Reinitz położył obok siebie, obwinawszy go w swój surdut.

Rozprawa przeciw Fuchsowi odbędzie się w sierpniu przed sądem w Koszycach.

Olbrzymi teleskop.

(b) Rumuńska para małżeńska Dina ofiarowała paryskiemu obserwatorium sumę 200.000 dolarów na budowę teleskopu, który przewyższy wielkością i siłą wszystkie teleskopy świata. Teleskop ten, którego budowę zaczęto już w specjalnej pracowni, będzie arcydziełem sztuki optycznej. Według planu dr. Richeysa, który jest znaną powagą naukową w tej dziedzinie, zwierciadło teleskopu będzie posiadało 5-metrową średnicę.

Jeżeli francuskim optykom uda się wykonać teleskop tej miary to przewyższy on największy obecnie teleskop obserwatorium na Mont Wilson. Teleskop ten posiada otwór o 250 cm. podczas gdy nowy teleskop posiadałby otwór o dwa razy większej objętości.

Ofiara własnej denuncjacji.

Zabawna przygoda wydarzyła się pewnemu cyklistce w jednej z miejscowości niemieckich: Zajechał on na rowerze do gospody — i obyczajem tamtejszym — zostawiwszy rower przed domem, wszedł do środka, by się posilić.

Tymczasem z drugiej strony nadszedł gospodarz, który w dziać stojący przed domem rower, dla bezpieczeństwa schował go do jednej z izb. Niewiedząc o tem cyklista, nie znalazłszy roweru na swym miejscu, czempredziej pobiegł na posterunek żandarmerji i zrobił doniesienie o kradzieży roweru.

Tymczasem sprawa się wyjaśniła i cyklista odzyskawszy rower wyjechał w dalszą drogę. Jednakże już w najbliższej wsi aresztowano go i zapakowano do aresztu gminnego. Nastąpiło potem drobiazgowie przesłuchanie, z którego nieszczęśliwiec zrozumiał, że skrupulatna policja uważa go za złodzie-

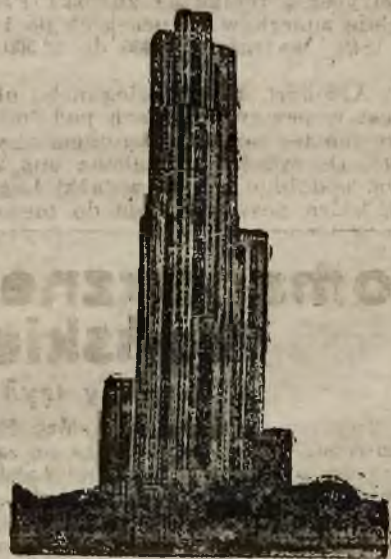
ja roweru. Jacyś goście z owej gospody podali mu dokładny rysopis, uważając go za złodzieja. Nemało kłopotów miał niefortunny sportowiec, zanim, odsiedziawszy dobę w areszcie, zdołał wreszcie udowodnić swą identyczność.

Powołanie rezerwistów na ćwiczenia.

Minister spraw wojskowych zarządził powołanie na 4-ro tygodniowe ćwiczenia w roku też, tych wszystkich szeregowych rezerwy rocznika 1899 i 1900, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli przepisanych ćwiczeń w roku 1925. Wobec tego szeregowi rezerwy, urodzeni w roku 1899 i 1900, zamieszkali w gminie Miasta Lwowa, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia wojskowe, mają zgłosić się najpóźniej do dnia 29. sierpnia w P. K. U. Lwów miasto przy ulicy Kurkowej l. 12 o godzinie 14-tej skąd odesłani będą do swoich oddziałów na ćwiczenia. Powołani mają przynieść ze sobą książeczki wojskowe i wszystkie dokumenty wojskowe, jakie tylko posiadają.

Zwolnieni od zgłoszenia się są szeregowi rezerwy: 1. którzy w r. 1925 otrzymali odroczenie odbycia przepisanych ćwiczeń do następnego roku, 2. którzy w czasie trwania ćwiczeń w r. 1925 zostali zwolnieni z szeregow w drodze rewizji lekarskiej, 3. którzy w roku bieżącym ukończyli przepisana służbę w wojsku stałym i zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani, 4. którzy na podstawie zezwolenia Władz Wojskowych przebywają za granicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd za granicę, oraz 5. wszyscy szeregowi rezerwy marynarki wojennej (morskiej i rzecznej).

Uniwersytet-drapacz chmur.



Ameryka każdej rzeczy nadała piętno nowoczesne, każdą dostosowuje do praktycznych celów. Zaczyna więc między innymi budować uniwersytety w formie tak rozpowszechnionych w tym kraju wszelkich możliwości i niemożliwości — drapaczów chmur. Pierwszy taki uniwersytet zbudowano w Pittsburghu, a jak on wygląda, można przekonać się z zamieszczonej obok ilustracji.

Królowa „jedwabnych bandytów”.

BYŁA NIA 32-LETNIA AMERYKANKA, KTÓRA ZORGANIZOWAŁA I PROWADZIŁA SZAJKĘ BANDYCKĄ, ZAJMUJĄCĄ SIĘ RABOWANIEM JEDWABIU.

Republikańskie i demokratyczne Stany Zjednoczone mają także swoich „monarchistów”. Nie występują oni jawnie, na terenie politycznym, niemniej dają częsty wyraz swym utajonym tęsknotom do królowładztwa. Przejawiają się one w niezliczonych nominacjach na monarchów w każdej dziedzinie. I ani w Europie (średniowiecznej), ani w Indiach przedgangesowych (dziś) nie ma tylu królów, ile ich liczy Ameryka. Proponować im można by z nich armię stworzyć.

Mają bowiem Stany Zjednoczone królów djamentowych i złotych, królów żelaza, stali, węgla, nafty, królów zbożowych, cukrowych, tytoniowych i pomarańczowych, królów filmowych, automobilowych, kolejowych i tramwajowych, królów giełdowych i elektrycznych, królów mlecznych, wołowych i świńskich. I tak bez końca...

Nie więc dziwnego, że w tym szale ukroślewszczenia wszystkich i wszystkich, dostał się ten wysoki tytuł także niezwykle śmiałej bandytki, 32-letniej Annie Liliaert, która wślawiła się jako dowódczyni szajki „jedwabnych bandytów”.

Bandyci i jedwabni! A jednakże nazwa

ta nie była bez powodu. Bo chociaż z rewolwerami w rękę, w okropnych maskach na twarzy rabowali wagony kolejowe, ale zabierali tylko jedwabny towar. Jedwab jest — wiadomo — jak kobieta. Lekki i cenny! Ta kobieta cecha towaru oddała kobiecie władzę nad bandą. A może było odwrotnie. Kobieta wniosła ten pomysł jako posag do szajki. Więcej. — Zorganizowała bandę pod tem jedwabnym hasłem i przewodziła rabusiom, a oni jak baranki słuchali jej we wszystkim.

Wreszcie władze dość miały „mateczki” i jej „baranków”. Urządzono zasadzkę. „Barankowie” zwiali, ale królowę ujęto, choć bronila się jak „lwica”. Co to lwica? Lwica ma tylko pazury i zęby. A Anna Liliaert paliła z dwóch rewolwerów równocześnie do policjantów. Nie postrzebiła wprawdzie nikogo, a jednak — formalistyk! — będzie odpowiadać za „napad rabunkowy z bronią w rękę”. Czekaj ją tedy dożywotnie więzienie.

Tak to smutno skończy się „jedwabna” karjera jednej z „królowych” nowojorskich. Dziwna ta awanturka była czułą matką dwojga dzieci.

swoją wiarę jednego z bandytów i w ten sposób przebyć cało granicę. Obecnie leży w szpitalu, ponieważ zachorowała na nerwy.

W kilku amerykańskich miastach odprawiono nabożeństwo dziękczynne z powodu uratowania apostołki. Ale ten wzniosły nastrój zamącił przykry fakt. Oto policja stwierdziła po dokonaniu śledztwa że pani Pherson widziała na drugi dzień po porwaniu w towarzystwie jakiegoś mężczyzny w pobliżu Los Angeles. Cała historia z porwaniem była więc zwyczajnym trykiem reklamowym apostołki. Mimo to zapal jej zwolenników nie ostudził się. Owa wdowa z Chicago ofiarowała 100.000 dolarów, przeznaczonych przedtem na okup, na budowę świątyni sekty pani Mac Pherson.

Kłopoty monarchistów węgierskich.

Czy arcyksiążę Otto Habsburg chce zostać „Królem Węgier?”

(bc) Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że hrabia Juljusz Andrássy, udał się do Legacji do celu złożenia wizyty ekscesarzowej Zycie. Podróż jego odbywa się, według wszelkiego prawdopodobieństwa, na życzenie austriackich legistów, którzy chcą dowiedzieć się, czy Zyta jest w porozumieniu z monarchistami węgierskimi, chcącymi wybrać Otto na króla Węgier. Hrabia Andrassy w rozmowie ze sprawozdawcą jednego z pism budapeszteńskich oświadczył, że prawdopodobnie podczas wizyty u ekscesarzowej temat ten zostanie poruszony.

PRZEZ MÓJ MONOKL.

Owies i siano.

(bajeczka zmodernizowana).

Polakowi w żłobie dano:

W jednym owies, w drugim siano.

Co da więcej, a co mniej mu:

Sejm bez rządu, rząd bez sejmu?

Stoi, mierzy, głową kręci —

I to pachnie, i to nieci...

Tam państwowych nie brak racji.

Tu — gwarancja demokracji.

I tak dobrze — i tak ładnie.

Co wybierze? — któż odgadnie.

Boże broń, bym tu wspominał

Baśń, co miała smutny finał

Lecz, choć baśnią myśl swą pobaw,

Trudno nie mieć pewnych obaw,

Byśmy, ważąc szansę szanse,

Znów nie wyszli w tym bilansie

Z niepewnego czasu prądu...

I bez sejmu... i bez rządu...

la von Tamten.

Pseudohrabia fałszuje znaczki pocztowe.

JĄ I JEJ WSPÓLNIKA ARESZTOWANO I ZAMKNIĘTO W WIEZIENIU.

(b) We Francji odkryto nową parę oszukańca, tym razem zajmującą się fałszowaniem znaczków pocztowych. Jest to już druga wielka afra z znaczkami pocztowymi, poprzednio bowiem chodziło o fałszowanie bolenderskich znaczków pocztowych po 10 guldenów.

Śledztwo przeprowadzone dyskretnie przez policję paryską doprowadziło do aresztowania oszukańczej pary, która jeżdżąc po Francji wspaniałym, brązowym samochodem, sprzedawała olbrzymią ilość znaczków, oznaczoną na wysoką sumę. Para ta, to Ludwik Paschal Józef Pasche, pochodzący z Genewy i pani Antonina Aldebert, Francuska z Bourges. Oboje wyjechali niedawno z Paryża, zabrawszy ze sobą pokątną kolekcję znaczków wśród których znajdowały się znaczki wyspy Maurycygo, trójkątne znaczki Przylądka i emisje znaczków francuskich po 1 franku z r. 1848, wartości 12.000 do 22.500 franków.

Pani Aldebert, kobieta elegancko ubrana, znana jest w pewnych sferach pod imieniem Emiljeny lub też pod pseudonimem „hrabiny Aldebert”. Do tytułu tego nie ma ona żadnego prawa, podobnie jak do wstążki Legji honorowej, którą nosi przypięta do piersi. Pa-

ni Aldebert wysłała zamąż za pana Aldeberta, ale wkrótce potem opuściła męża, mieszkającego w Asnieres, nie omieszkawszy, zabrać mu kolekcję znaczków pocztowych... Równocześnie zapoznała się z panem Ludwikiem Pascalem Pasche i postanowiła przysporzyć sobie znaczną sumę pieniędzy, zużytkowując kolekcję znaczków pocztowych, zabraną mężowi. Ponieważ Paryż nie był bezpieczny, awanturka para udała się w podróż objazdowa po Francji.

W podróży tej zawadzili o miasto Cognac, gdzie chcieli ich aresztować, ale w ostatniej chwili zdolali uciec. Natychmiast obstawiono pilnie wszystkie granice i one-gdy, gdy oszukańca para wysiadła z samochodu na ziemi szwajcarskiej, została aresztowana i odprowadzona do więzienia w Pontarlier.

Policja prowadzi obecnie śledztwo w kierunku wyświelenia tajemnicy, w jaki sposób Ludwik Pasche nabył wspaniały samochód i jak sobie przysporzył olbrzymią kolekcję fałszywych znaczków pocztowych. — Prawdopodobnie bowiem Pasche sfabrykował owe znaczki przy pomocy swoich współpracowników i przyjaciół, których policja paryska obecnie poszukuje.

Romantyczne porwanie amerykańskiej apostołki.

Zręczny tryk reklamowy prorokini.

(b) Przedziwna przygoda pani Mac Pherson, czterdziestoletniej damy, która uważa się za „prorokinię”, zajmuje obecnie żywo amerykańską opinię publiczną. Pani Pherson jest bohaterką romantycznej przygody, która mogła się wydarzyć jedynie w ekscentrycznej Ameryce. Nigdzie nie ma tyle proroków i kapłanów egzotycznych sekt, jak w Stanach Zjednoczonych. Pani Pherson postawiła za cel swego życia, jak ongiś Savonarola, walkę z zepsuciem świata i pogonią za przyjemnościami. W towarzystwie swego sekretarza objężdża ona od lat Stany Zjedn., Kanadę i Kalifornię, i wygłasza odczyty i mowy przeciw luksusowi, tańcowi, teatrowi, grze w karty i paleniu tytoniu. Naturalnie, że w tym celu używa odpowiedniej reklamy w postaci olbrzymich afiszów i radjofonu, który ogłasza treść odczytu i ilość jej słuchaczy i zwolenników.

Niedawno bawiła apostołka w Los Angeles. Po odczycie udała się pani Pherson na plażę morską, celem wzięcia kąpeli i odtąd ślad po niej zaginął.

Początkowo myślano, że utonęła. Dopiero potem jeden z dzienników londyńskich przyniósł sensacyjną wiadomość, że pani Pherson została porwana przez bandytów. Według owego dziennika napadli na panią Pherson na odległym miejscu wybrzeża morskiego trzech mężczyzn, którzy skrepowali ją i wsadzili do samochodu. Następnie wywieźli ją daleko do granicy meksykańskiej, gdzie ślad po niej zaginął.

W ośm dni później sekretarz pani Pherson i kilku jej zwolenników, otrzymali listy zawiadomieniem, że pani Pherson grozi niebezpieczeństwo, jeśli nie złożą okupu w kwocie 100.500 dolarów. Miejsce złożenia okupu nie było podane. Wiadomość ta zaniepokoiła bardzo zwolenników pani Pherson. Pewna wdowa z Chicago, należąca do sekty pani Pherson, oblała gotowość złożenia żądanej sumy. Ale nie doszło do tego, bo z Chicago i Nowego Jorku nadeszła tymczasem wiadomość, że pani Pherson przybyła tam. Udało się jej miłanowie nawrócić na

Kąpiele i zdrowie.

Niedawno zdarzył się wypadek, że młoda kobieta umarła w kąpiel. Lekarze stwierdzili udar serca z powodu zbyt gorącej wody. Tak samo zdarzają się wypadki śmierci w zbyt zimnej kąpiel i stąd nauka dla wszystkich, że poza czystością i higienicznym na całe ciało wpływem, kąpiele mają poważny wpływ na nasz organizm. Skutek ich może być zły lub dobry, stosownie do okoliczności.

Aby temperatura w naszym wnętrzu pozostawała zawsze jednostajną, krew w ciele musi być rozgrzewana w czas zimowy, a chłodzimy ją, wywołując ją w czas gorący na powierzchnię. Właśnie w tym celu skóra ma tuż pod swoją powłoczną sieć delikatnych żyłek, które według potrzeby mogą

się rozszerzać i zwęzać. Tę sieć zwą sercem skóry, a gdy naczynia jej są rozszerzone do ostateczności, zawierają prawie jedną trzecią całej naszej zawartości krwi.

Wynik gorącej kąpeli jest taki, że naczynia sieci rozszerzają się z szybkością, odciągając krew od organów, wewnętrznych, nie wyłączając serca i mózgu. Zimne kąpiele ściągają żyłki i wtedy krew napływa do serca mózgu i w wszystkich wewnętrznych organów. Zle i dobre wpływy, ciepłych zarówno, jak i zimnych kąpeli zależą głównie od tych zmian. I tak gorąca kąpiel, przyciągając krew do skóry i zwiększając ciepło, sprzyja chemicznym reakcjom ciała. Stąd ciepła kilkominutowa kąpiel, zwłaszcza oziębiona powoli z 28 Reaumura na 16 stopni Reaumura, zwiększa znacznie zdolność pracy muszkułami.

Jeżeli kąpiel jest za gorąca, lub trwa za długo, zwłaszcza u osób chorowitych następuje zaburzenie obiegu krwi, czasem omdlenie, a to dlatego, że serce lub mózg pozbawione są dostatecznej ilości krwi dla spełniania swych funkcji. Zmna kąpiel podnosi cyrkulację, nacisk krwi na mózg i inne organy i podnieca ich czynność. Dla zdrowych silnych osobników ma zimna kąpiel wpływ krzepiący i wzmacniający. Dla osób słabych nie jest wskazana, gdyż może także zbyt natężyć osłabione serce, chore płuca lub nerkę lub przyczynić się do pęknięcia słabego zwężonego naczynia krwionośnego w mózgu i być przyczyną apopleksji.

Kto ma wątpliwości, powinien brać kąpiel letnią, nie mającą wybitnego wpływu na ciśnienie krwi i dlatego nieszkodliwą zarówno dla starych jak i młodych, zarówno dla zdrowych jak i dla większości chorych.

Wagon cesarza Mikołaja II.

Sowiecki Komisarjat komunikacji dał zarządowi kolei północno-zachodniej do dyspozycji wagon salonowy Mikołaja II., w którym ostatni car podpisał swą abdykację. Instytucja naukowa Glawnauka zwróciła się do Komisarjatu komunikacji z prośbą o przekazanie wagonu tego wydziałowi pamiątkowemu wspomnianej instytucji, gdyż wagon ten posiada bez wątpienia wielką wartość historyczną.

100 zabitych podczas katastrofy żywiołowej.

Dopiero teraz okazuje się, iż podczas oberwania się chmury pod Rugowem w Jugosławii zabitych zostało 100 osób. Przeważnie włościan, których burza zasoczyła w szalasach górskich. Dotychczas znaleziono 40 trupów.

Oporacja chirurgiczna w aeroplanie.

Doktor J. an Bouchon demonstrował na ostatnim paryskim kongresie medycznym nowe techniczne ulepszenia chirurgiczne, umożliwiające dokonywanie, w wypadkach nagłych, operacji w samolocie nawet w czasie podróży powietrznej. Dzięki systemowi

Fox-Decapage ułatwiony jest transport aeroplanami najcięższych rannych żołnierzy, pozostawianych dotychczas na placu boju.

Plechur zwycięża konia w wyścigu.

W Anglii rozegrał się jedyny w swoim rodzaju mecz pomiędzy 62-letnim plechurą Charlesem W. Hartem, a dwoma końmi dziesięć Tom Cannona. Wyścigi na przestrzeni 528 kilometrów trwały sześć dni i zakończyły się zwycięstwem Harta, który ubiegł swoich przeciwników o 34 kilometry, czyniąc przeciętnie 88 i pół kilometra dziennie.

Kronika sportowa.

O BOISKA I URZĄDZENIA SPORTOWE.

Polski sport w ogólności, a piłkarski w szczególności, niemal od początku swego istnienia odczuwa po dziś dzień niezaspokojony brak odpowiednich boisk i urządzeń sportowych.

Niektóre kluby — zresztą wyłącznie prawie A-klasowe — wyczerpując swe szczupłe zasoby finansowe, doszły wreszcie do upragnionego celu i dziś posiadają swe własne przepisowe boiska; cała ogromna jednak reszta zmuszona jest nadal uprawiać sport piłki nożnej w sposób dorywczy, nierzadko, a nawet najczęściej spotykając się z piłką i boiskiem raz na tydzień lub dwa tygodnie w czasie zawodów.

W najgorszym stosunkowo położeniu znajdują się kluby B. i C-klasowe, które na rozegranie zawodów mistrzowskich, czy towarzyskich — z wielką wprawdzie trudnością i na zbyt wygórowanych warunkach — otrzymać mogą jeszcze boisko, lecz o uprawianiu stałego i systematycznego treningu, w tych warunkach, w jakich się znajdują, wogóle mowy u nich być nie może.

Dobry w zasadzie projekt budowy boiska wspólnymi siłami B. i C-klasowych klubów z różnych przyczyn nie mógł być zrealizowany. Z tem większym więc zdziwieniem — i uznaniem — przyjąć należy fakt budowy boiska przez B-klasowy łódzki klub Hakoah. Dzięki niezwyklej ofiarności zamożniejszych swych członków, przystępuje Hakoah już w najbliższej przyszłości do podjęcia niezbędnych robót ziemnych na wydzierżawionym na dogodnych warunkach terenie. Boisko zostanie prawdopodobnie już w przyszłym sezonie oddane do użytku członków.

Faktów jednak podobnych nie notuje się zbyt często, a na poprawę w tym kierunku liczyć nie można jeszcze przez długie lata przyszłe.

Toież pomoc przyjść powinna skądinąd. Od społeczeństwa naszego, odnoszącego się zresztą do sportu z całą przychylnością, lecz wyczerpanego finansowo prawie do ostateczności, większych ofiar pieniężnych wymagać nie sposób. Piekącemu brakowi boisk i urządzeń sportowych zaradzić musi rząd i czynniki samorządowe. Rząd przygotowuje oto projekt ustawy — która na podstawie pełnomocnictw udzielonych mu przez Sejm, wyjdzie w formie dekretu — nakazującej wielkim miastom budowę rzeźni, piekarni elektrycznych, urządzeń sanitarnych, szpitali itd. Niechże będą rzeźnie, piekarnie, szpitale, ale gdyby tak były i boiska, bieżnie, baseny i tory, może nie trzeba by było tylu tych szpitali...

Wolejby nam było mieć więcej zdrowej, gibkiej, o preżnych i na cudowny brąz opalonych ciałach młodzieży, niż zbyt dużo łóżek szpitalnych dla wychudłych, suchotniczych, bladotwarzych cherlaków.

Lecz u nas na dalszą metę patrzeć nie umiemy. Trzeba np. dopiero było przerażającej liczby utonięcia w Wiśle, by magistrat warszawski zrozumiał, że nieszczęściu temu nie pomogą stacje ani urządzenia ratownicze,

lecz jak największa ilość ludzi umiających pływać. A takie to proste. Przystąpił więc ten magistrat stołeczny do budowy wspaniałego basenu pływackiego, który dostępny będzie w pierwszym rzędzie młodzieży szkolnej. Stało się to jak widzimy pod przymusem moralnym strasznym co prawda i dość przekonywującym.

Nie wszystkie jednak rady miejskie są tak czułe i trzeba na nie poprostu przymusu namacalnego bardziej, fizycznego, w formie ustawy. A ustawa taka o wychowaniu fizycznym i przysposobieniu wojskowemu — kosztawa zresztą bardzo i nie sportowi nie dająca — jest już od całego szeregu lat przygotowywana, wędruje od jednej komisji do drugiej, utykając w każdej na rok lub dwa i nie mogąc się wydostać na plenum Sejmu. Przewidziana jest w niej także przymusowa budowa boisk i urządzeń sportowych przez miasta. Możeby więc tak przy ognem teraz robieniu porządków w Polsce i o tem sobie ktoś przypomniał; a mamy przecież w Warszawie „Sejmowe Koło przyjaciół sportu“, do którego należy poważna liczba posłów z wicemarszałkiem Sejmu p. Osieckim na czele.

Nie lepiej się jednak rzecz ma i w naszych magistraturach sportowych. Lwowski np. ZOPN. znalazł się szczęśliwie w posiadaniu większej kwoty pieniężnej i po mniej już szczęśliwym ulokowaniu jej zdołał wreszcie pieniądze te z lokaty wyciągnąć. Szumnie i głośno uchwalono użyć ich na budowę związkowego boiska dla klubów B- i C-klasowych. Tymczasem mijają lata i Związek pracuje nad tą sprawą widocznie tak zakospirowaną i w takim skupieniu ducha, że nie się z tej pracy do wiadomości zainteresowanego ogółu nie dostaje, albo — co prawdopodobniejsze — nie robi w ogólności nic. A pomagają mu w tem wydatnie — co właśnie jest najdziwniejsze — i licznie dość reprezentowani, przedstawiciele klubów młodszych, o których interes tu przecież przedewszystkiem chodzi.

3-ci dzień międzynarodowych zawodów pływackich w Krakowie.

Sztafeta zmienna młodzików 3X50 m.: MAC (Budapeszt), Cracovia; Makabi; Jutrzenka.

Sztafeta zmienna pań: Jutrzenka; AZS (Krak.). Panowie 100 m. na wznak, finał: Schoenfeld, 1 m. 31 sek. (dotychczasowy rekord polski 1.32); Kirchner (AZS Lwów). Smolka (Cracovia). Poza konkursem Evan (MAC) w czasie 1.27.

Sztafeta reprezentacyjna 5X50 m.: MAC 2 m. 28 s.; Polska 2 m. 36 sek. w składzie: Kunciewicz, Matysiak, Sieńkowski, Rittermann, Schoenfeld.

Skoki z wlezy: Sieńkowski (Crac.), Hulanicki (AZS Warszawa), Lipiński (AZS Warszawa).

PIŁKA WODNA.

AZS (Warszawa) — AZS (Lwów) 3:0.
MAC — Reprezentacja Krakowa 12:0 (7:0).

JESZCZE JEDNA KLASA.

Krakowski ZOPN. postanowił na swem ostatnim posiedzeniu utworzyć pośrednią klasę między klasą A i B — ligę B. W skład jej wejdą w roku bieżącym następujące kluby: spadający z klasy A do B., mistrzowie poszczególnych grup podokręgu krakowskiego, bielskiego, sosnowieckiego i tarnowskiego, za wyjątkiem tego klubu z pośród nich, który jako mistrz tegorocznej klasy B wejdzie do klasy A. W przyszłości będzie mistrz tej ligi wchodził do klasy A a ostatni zejdzie do klasy B. W miejsce tego wejdzie mistrz klasy B do ligi.

HAKOAH W WARSZAWIE.

Polonia warszawska podpisała już kontrakt na zawody z Hakoahem w dniu 11 sierpnia br. Będzie to jedyna gra Hakoahu w Warszawie, a zarazem drugi występ drużyny zagranicznej w stolicy.

PUHAR DAVISA.

W osttecznej rozgrywce krajów europejskich o puchar Davisa, pobiła francuska drużyna tenisowa Anglie w stosunku 5:0.

KOLARSCY MISTRZE ŚWIATA.

Na zawodach kolarskich o mistrzostwo świata w Mediolanie, zajął pierwsze miejsce w grupie amatorów Włoch Martinetti, w grupie zawodowców Holender Moescops. Kolarze polscy Łazarski i Schmidt odpadli w przedbiegach. Szymczyk zaś i Garley w półfinałach.

NASZ FILATELISTA.

CUD.

(Dokończenie).

(mf.). Pewnego dnia zwierzyła się pani Gozion przedemną, — opowiada dalej p. de Tintseau, że przed okragło pięćdziesięciu laty w domu rodziców poznała młodego człowieka, który był oficerem marynarki. On to uratował życie jej bratu, który później znalazł śmierć w falach morskich. Między panią Gozion a oficerem owym również młodym, jak i ona wywiązała się gorąca miłość, która skończyła się za zgodą obopólnych rodziców zaręczynami. Ślub odłożono na czas powrotu narzeczonego z dalekiej podróży na drugą półkulę. A dlaczego go pani nie poślubiła? zapytałem. Wśród leż — brzmiała odpowiedź, chyba musiałby zmartwychwstać, — bo żółta febra, panująca w gorących krajach podzwrotnikowych, zabrała go ze świata. Po słowach tych wyjęła z kufra skrzyneczkę wysadzaną muszlami morskimi i koralami i wydobyla z niej z największą starannością przechowywany stos listów poślóbkich ze starości. Listy owe pochodziły z ręki narzeczonego, który z każdego miejsca pobytu prawie codziennie pisywał do narzeczonej. Były więc listy z wyspy Madejry, Przylądka Dobrej Nadziei, Teneryfy itd. Ostatnie zaś pochodziły z wyspy św. Maurycego. Na odległej tej wyspie zakończył narzeczonego swe życie, które nieszczęsna od pięćdziesięciu lat oplakuję. Listy jego jako relikwie po nim przechowuję w skrzyneczce, również pamiątkę po narzeczonego.

To było przyczyną, że nie wyszłam za mąż i taką jest treść życia mego — rzekła p. Gozion i pan jesteś pierwszym, przed którym spowiedź odbyłam, gdyż dotychczas nikogo nie wtajemniczyłam w sprawę mego życia. Ale cóż ona może obchodzić zupełnie obcą osobę, dla której jest zupełnie obojętna. Przepraszam, że pana nudzę opowiadaniem mej przeszłości i okazywaniem listów mego narzeczonego. Mnie jednak do głębi wzruszyły nie tak koleje biednej, opuszczonej niewiasty, z którymi zresztą dość często w życiu się spotkać można, ale widok owych znaczków pocztowych, naklejanych na kopertach stosu listów. Znaczki owe pochodzące z pierwszego wogóle wydania marek pocztowych, bo z roku 1847 przedstawiały bardzo rzadkie okazy ogromnej wartości!

Zachowując to moje spostrzeżenie w zupełnej tajemnicy przed starszą, oddaliłem się wkrótce bardzo wzruszony i przy pożegnaniu uprosiłem sasiadkę, by aż do ponownego mego przybycia nikomu nie okazywała swych pamiątek po narzeczonego i otrzymawszy przyrzeczenie w tym kierunku, udałem się do mieszkania mego, gdzie natychmiast doniosłem o odkryciu rzadkich znaczków pocztowych znajomemu handlarzowi marek z prośbą o odpowiedź czy byłby gotów je nabyć. W parę dni potem zamiast odpowiedzi zjechał kupiec na miejsce i razem udaliśmy się do pani Gozion, gdzie za parę znaczków bez słowa wyłożył kupiec na stół około 100.000 franków w złocie.

W parę tygodni później odbył się ślub lwonny z jej narzeczonego, który nie tylko mógł spełnić życzenie ojca i nabył fabrykę konserw, ale nabył i piękny dom nad brzegiem morza, w którym miał zamieszkać po zaślubinach ze swą nadobną żoną. Na obrzęd zaś ślubu przybył z Paryża i pan de Tintseau, dzięki któremu cud działał owo połączenie się dwojga młodych ludzi z panią Gozion uwolnił od troski przynajmniej ją swym ciężarem.

NOWOŚCI.

Estonja wykonała nadruk na znaczkach z roku 1921 wartości po 2 i pół i 5 marek i puściła je w obieg jako znaczki na cele dobroczynne.

Francja wydała nowy znaczek wartości 40 c. barwy czerwonej z kobietą siejącą ziarno, tudzież po 25 i po 75 c. z podobizną Dra Pasteura.

Grecja puściła w obieg nowy znaczek barwy fioletowej po 25 lepta.

Maurycego wyspa otrzymała nową serię znaczków po raz pierwszy z popiersiem króla, które będą miały wartość po 1 c. barwy czarnej, po 2 c. brązowe, po 3 c. zielone, po 4 c. oliwne z różową barwą, po 8 c. pomarańczowe i po 15 c. niebieskie.

Rekord lotu na długość.

Amerykanin Harner pobili rekord pasażerskich podróży aeroplanem. W ciągu 3-ch miesięcy przeleciał on 30.500 km., jeżdżąc w sprawach handlowych pomiędzy Londynem, Moskwą, Paryżem, Konstantynopolem, Bagdadem, Kairem, Casablanca i Kopenhagą.

Pamiętniki Yvetty Guilbert.

Ślawną diseuse'a francuska, Yvette Guilbert postanowiła wydać swoje pamiętniki. Dużo miejsca poświęca wspomnieniom o życzliwych stosunkach, które ją łączyły ze znakomitościami świata literackiego i artystycznego, a więc z Sarą Bernhardt, Zolą, Daudetem, raćmi Goncourt, Lotim itd.

Waika o franka francuskiego.



Były francuski minister finansów de Monzie, którego tekę objął obecny premier p. Poincaré.

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI
Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

Lekarz Dentysta

Ida HOFSTEIN BUEGEROWA
przedtem w zakładzie Dr. Katznara
ordynuje obecnie w chorobach
zębów i jamy ustnej przy
ul. Podleskiego 6.

Leczenie lampą Sollux. — Wykonuje wszelkie roboty w zakresie techniki dentyst. wchodzące. 2 027

Sekundariusz Państw. Szpitala Powszechnego
Okulista Dr. A. Herschendorfer
ordynuje obecnie plac Smolki 1a.
26431

ROZMAITE

1 ZŁ. KOSZTUJE każda
reparacja złotnicza u Gu
termana. Sykstuska Nr. 14
1888

AKUSZERKA Thaca —
przyjmuje państwa. Bartosza
Głowackiego 11 A. 25210

PERFUMY francuskie i
wody kolońskie kwiatowe
na wagę sprzedaje najtań-
iej ENIS, Skarbikowska 6
(obok kina „Lew”) 15663

AKUSZERKA WAGNERO
WA przyjmuje państwa na
czas słabości. SOBIESKIE
GO 30 parter. 24643

GEOMETRA autoryzowany.
Inżynier Szczepański, wy-
konuje wszelkie roboty
pomiarowe przedko. taulo
Plac Mariacki 5. 25584

AKUSZERKA SEKULA
przyjmuje państwa. — Ul.
Gródecka 49, I. p. 25974

AKUSZERKA Lutkowska.
przyjmuje państwa. —
Nr 9, drzwi 1. parter. —
14978

AKUSZERKA przyjmuje
państwa na czas słabości. —
WALOWA 27, parter pra-
wy przez podwórza 24844

FIRANKI roboty ręczne
filcowe koronki, motywy,
najtańiej WANK, plac
Mariacki 5, w ścian. 1843

WYMAŁUJE modnie i lub
z pokoje za przeniesione
ubranie. Zgłoszenia Adm:
Wieku pod „Malarz”. —
26103

POSZUKUJE spółtka do
składu elektrotechnicznego
Batorego 26. Zgłoszenia
między 1—7. 26011.

SAD, 70 drzew owocowych
oddam w dzierżawę. Sio-
lecka, Sambor. Kopernika
Nr. 46. 1974

300—500 DOL. dam do
spółki sklepu, biura lub
innego interesu — tylko
w Śródmieściu. Listy pod
„Współpraca” do Adm:
Wieku. 26045

TOREBKI damskie skó-
rzane i jedwabne, portfele
czekki na akta wyrabia i
naprawia specjalista Ba-
rasch, plac Bernardyński 2
26036.

WYBIONO-ZNALEZIONO

UNIEWAZNIAM prawo ja-
zdy wystawione przez
Dyon Samoch. na nazwi-
sko Józefa Kunzego. —
25977

KSIĄŻKĘ wojskową z kar-
tą mobilizacyjną na na-
zwisko Ludwik Romanczuk
ur. 1895 r. Podciemne p.
Lwów, unieważnia się. —
26012

ZGUBIONO 12. lipca książ-
kę wojskową wystawioną
przez P. K. U. Lwów oraz
inne dokumenta na nazwi-
sko Izak Waldman 25985

UNIEWAZNIAM książkę
wojskową wydaną przez
P. K. U. Lwów, na na-
zwisko Hermana Dilgacza
26022

UNIEWAZNIAM skradzio-
ny legitymację wojskową
wydaną przez P. K. U. i
kartę mobilizacyjną na na-
zwisko Salo Schödel 25906

WEDLINIARNIA zara-
do wynajęcia. Stawisław
Abl, Legionów 11. 25346

WEDLINIARNIA zara-
do wynajęcia. Stawisław
Abl, Legionów 11. 25346

TANIO przyjmuje letni-
ków. Okolica gorska i
zdrowa. Zgłoszenia M. Ja-
błonska, Orawa o Skole.
25815

UMIEBLOWANY frontowy
pokój z balkonem, z ły-
ciem kuchni i łazienki do
wynajęcia. Potockiego 54;
I. p. ganek na lewo. 25944

DO WYNAJĘCIA 4 ob-
szerne lokale frontowe —
miejące się na magazyn
lub sklep. Zgłoszenia o p.
„Izrael”. Zniesienie 587. —
25927

POSZUKUJE się lokal na
warsztat mechaniczny. —
Listy pod „Motor”. Adm:
Wieku Nowego 25917

WSPÓLNE pomieszczenie
dla panienki przy wdro-
wie po urzędniku. Głowińskiego
23, II. piętro. ganek,
haczn. Plakarskiej 25947

LETNISKO Witkow. Dwor-
stacja Radziechow. Sier-
pień, wrzesień wolne po-
koje, całonocne dostawnie
utrzymanie. Cenę bardzo
przystępną. — Zgłoszenia
przyjmuje Zarząd. 25785

PRZYJME panią na mieszkanie z całym utrzymaniem lub bez od 1-go sierpnia. Ul. Głęboka 47; II piętro, drzwi na lewo 9258

MŁODE małżeństwo poszukuje jedną siankę — wprost od gospodarza za rocznym czynszem według umowy; dzielnica obojętna. Listy pod „Szybkość” do Adm. Wiek. 25858

CZYNSZ półroczny dam za siankę w którejkolwiek okolicy. Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod „Stancja”. 26015

POSZUKUJE 2 lub 1 pokój z kuchnią, bliżej centrum za dwuletnim czynszem z góry lub w drodze odstąpienia. Listy pod „Dobry” do Adm. Wiek. 26012

POSZUKUJE 6-cio pokojowego mieszkania, centrum, nie więcej 2 piętra, ewentualnie zamienię 4 pokojowe na 6-cio. Zgłoszenia z warunkami pod Dr. P. S. do Adm. Wiek. 25983

DAM 40 do 50 zł. miesięcznie czynszu za jedną siankę w czterech, — dzielnica obojętna. Listy pod „Stancja” do Adm. Wiek. 25991

WYŻSZY urzędnik Wojskowi poszukuje pokoju bez mebli w okolicy I. dzielnicy. Oferty do Adm. Wiek. pod „Wykwintny”. 25992

POSZUKUJE za odstąpieniem lub czynszem z góry 2 wzdłużnie 3 pokoi, kuchnia w dzielnicy III. lub w sąsiedztwie. Listy pod „Doktor” do Adm. Wiek. 25995

URZEDNIK bankowy poszukuje 3 pokojowego mieszkania z pełnym komfortem za dwa lata czynszem wprost od gospodarza. Listy pod „Właściciel mylna” do Adm. Wiek. 25996

POKOJ do wynajęcia na dwie osoby z kompletnym utrzymaniem na letnisku w Ławocznem; 150 zł. miesięcznie; Szymańska. 26001

POSZUKUJE pokój kawalerski, ładnie meblowany, niedaleko Śródmieścia, wejście niekierujące. Mr. Zieliński, apteka Dra Stenzla, pl. Mariacki 8; 26008

POKOJ z wejściem od klatki, z elektryką, poszukiwany w Śródmieściu natychmiast urzędnik. Zgłoszenia Kopernika 28, Mleczarnia. 26049

POSZUKUJE do wynajęcia domek z ogrodem i sianką na peryferiach miasta, niedaleko od tramwaju, z podaniem warunków. Zgłoszenia listowne pod „Peryferia” do Adm. Wiek. 25847

SKLEP z mieszkaniem — poszukuje lub wiozę do 600 dol. jako spółkę. Listy pod „Centrum” do Adm. Wiek. 26016

POKOJ przechodni dla jednej lub dwóch panienek w samotnej panii do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod „Cichy”. 26044

POKOJ umiarkowany z utrzymaniem dla 2 osób — zaraz lub od 1-go września do wynajęcia. Ulica Asnyka 6, II. piętro — na prawo. 26043

POKOJ dla pana zaraz do wynajęcia. Kochanowskiego 22, I. p. drzwi 3. 26045

UWAGA! 1 lub 2 pokoje z kuchnią poszukuje bezdzietne i solidne małżeństwo. Listy z podaniem warunków pod „Kataloż” do Adm. Wiek. 26029

PROFESOR gimn. zamieszkały w I. dzielnicy, — przyjmie 2-ech uczniów ze szkół średnich na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i opieką. Listy pod „Profesor” do Administr. Wiek. 26004

TRZY POKOJE z kuchnią z przynależnościami, najchętniej od gospodarza poszukiwane. Wiadomość: Apteka Balsera, Legionów 23. 26032

DAM sypialnię z odstąpieniem jednego mieszkania. Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod „Od gospodarza”. 26030

POSZUKUJE 3 pokoi, — kuchnia, komfort. Listy pod W. B. do Administr. Wiek. 26023

NAUKA

DO EGZAMINU WSTĘP. NEGÓ na Wydział elektro-mechaniczny państwowej SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ Kurs przygotowawczy. — Zgłoszenia od 5-7 w Szkole Ewangelickiej, — ulica Kochanowskiego. 25962

MATEMATYKI, przyrody, fizyki, chemii, (POPRAW-KI, egzaminu, matura) — udziela profesor Antoniego 7, I. p. od 3-5. 25943

KURS TANCÓW w pierw-szorzędnej szkole tanców H. Brysiowej — Trauttho-vej przy ul. Rutowskiego 23, II. p. **ROZPOCZYNA** kurs wszelkich tańców dla WP. Nauczycielek i Nauczycieli oraz dla osób chcących korzystać z sezonu letniego. Nauka su-mienna a nie wyuczenia! Ceny bardzo przystępne. Wpisy oddziennie od godz. 5 do 7. Tańce prowadzi baletmistrz profesor 25289

RYŚUNKÓW, retuszowania fotografii udziela student Politechniki. — Zgłoszenia listowne pod „Sierpień” do Adm. Wiek. 25987

POSZUKUJE korepetytora ręczącego za skutek do poprawki niemieckiego do i gimnazjalnej; warunki korzystne. Zgłoszenia — Szwed, letnisko Ławo-żskiego, Zimna Woda. 26098

MAŁŻEŃSTWO

KTÓRA z samodzielnych młodych pań, położyła mi- demu, przystojnemu mę- żczyźnie na kilka miesięcy trochę gotówki. Cel mał- żeństwo. Listy pod „Za- bezpieczeńie” do Adm. Wiek. 25986

OSOBA starsza, niezależna, nieposiadająca, posiadająca kilku pokojowe mieszka- nie, poszukuje starszego mężczyzny na stanowisko. Cel małr. Listy do Adm. Wiek. pod „Samotna”. 26002

WOLNE POSADY

POSZUKUJE teglego ener- gicznego i uczciwego kar- bowego na folwark 200- morgowy. Musi się znać na uprawie roli. Posada zaraz do objęcia. Oferty proszę składać pod adre- sem: Stanisław Homolaca, Lwów, Trzeciego Maja 19; 25790

SZPIRAL IZRAEL, przy- ni. Rapaporta 8, przyjmie dozorcy żonatego bezdzie- tnego i kilka sianek. — Zgłoszenia na zarządcy. 25953

FRYZJER-KIEG pom. en. ka- zdo. tego, przyjmie zaraz Zakład fryzjerski Wilna Zleń 3. 26051

SŁUŻĄCA do wszystkiego dobrze gotująca, z dobre- mi świadectwami potrze- bna zaraz. Zgłoszenia ul. Tkacka 29, Pistyner. 25989

POSZUKUJE samodzielną pannę w mediarstwie za- raz. Łyczaków 19 A. — Joanna Kessler. 25993

POSZUKUJE siankę z go- towaniem do wszystkiego; bliższa wiadomość ulica Zielona 71, sklep „Pożywy- czy”. 26000

PRZYJME siankę do wszystkiego; Sw. Jacka — domki oficcerskie 13 A. — 26008

PANIENKI do nauki fry- zjerstwa damskiego posu- kuje Michalski, Zyblikie- wicza 49. 26007

PRACOWNIA kostymów Wrzesławskich, Choraż- czynski 5, I. p. poszukuje uczennice. 26009

POSZUKUJE rutynowaną pannę do dwójga dzieci (żydówkę). — Wiadomość: Weinstein, Lwów, ul. Gró- decka 27. 25920

POTRZEBNA osoba star- sza do zarządu domem — jedna osoba. Zgłoszenia pod „T” do Adm. Wiek. 25915

SZWACZKI zdolne przy- jmią Lwowska szwalnia bielizny, Lwów, Kopernika Nr. 24. 25904

KUCHARKA restauracy- na zdolna potrzebna na- tychmiast. Wierzbicki, — SKOLE. 1950

ZDOLNE panny do zycia sukien przyjmie Eisenberg, Sykstuska 12. 26019

POTRZEBNA zaraz ruty- nowana bona lub intelig- młoda nianka do dwójga dzieci od 2-7 lat. Wyma- gane dobre świadectwa. Zgłaszać się: Senatorska 4 Dr. Skrawaczewski, tylko od 4-5. 25934

STOLARZA zdolnego, ener- gicznego (kierownika) do mniejszej wytwórni meblo- wej przyjmie; (z prowincji otrzyma mieszkanie). Zgłoszenia pod „Stolar- stwo” do Adm. Wiek. 25933

CHŁOPCA do praktyki — z 3-letnią wydziałową przy- mie cukiernia, Batorego 6. 25923

MASZYNISTKA biegle pi- sząca, możliwie ze steno- grafiją potrzebną zaraz. Zgłoszenia od 9-10 rano, Brzostowski, Koszko i Ska Mikołaja 12. 25940

SŁUŻĄCA do wszystkiego przyjmie. Frucha Krakow- ska 17, godz. 6-7. 26010

RUTYNOWANA DOME do dwóch chłopczyków, możli- wie ze zyciem przyjmie. Kanter, plac Gołuchowski 4, sklep. 26051

POTRZEBNY siancy do chorego oficera — zdrowi i silni. Zgłoszenia: Dom Inwalidów, sala 14-ta, od 2 do 4-tej. 26050

UZDOLNIONA hafciarkę i dziewczynkę do nauki — przyjmie. Łyczaków 14. — II. p. 26048

POSZUKUJE dobrej ku- charki do samodzielnego kuchni dla własnego zys- ku, niedaleko Lwowa — w małym miasteczku, — najchętniej wdowa w śred- nim wieku, samotna, ale gotówka mała lub pensja potrzebna. Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod N. N. 1972

SŁUŻĄCA umiarkują goto- wać przyjmie zaraz. Szo- rer, Krasiech 15, od 3-4; 26040

POTRZEBNA jest kuchar- ka rutynowana od 1-go sierpnia. Zgłoszenia od 12 do 2 i od 4-6 — Kasyno „Dąbrowa” plac Mariacki Nr. 8. 26036

SŁUŻĄCA do wszystkiego zwaną, w średnim wieku milej powierzchowności — umiarkują dobrze gotować, prać i sprzątać a zamilo- wana do gospodarstwa do- mowego zostanie przyjętą. Listopada 33 lub sklep ul. Krakowska 11; reflektuje się na dobro polecenia. 25957

UCZNI do praktyki słu- sarskiej przyjmie. Zgłosze- nia: Halicka 9. 25979

DZIEWCZYNE do wszyst- kiego, do dwójga osób i jednego dziecka, umiarkują bezwarunkowo płać po polsku, z dobrimi świa- dectwami służby we Lwo- wie i świadectwa tożsa- mości, poszukuje Dr. Gold- mann, Wołyńska 5. 25912

POSAD POSZUKUJA

PANIENKA 16-letnia, sle- rota, z prowincji, posu- kuje posady do dzieci lub do sklepu masarskiego, — ewentualnie jakiegokolwiek. Łaskawe zgłoszenia: Ba- szakówna, Leżajsk, obok klasztoru. 1964

SZOFR straży, poważny i uczelny poszukuje po- sady. Łaskawe zgłoszenia: Bałtarowicz, ul. Żółkiew- ska 64. 9266

MŁODA, samodzielną kraw- czyni, poszukuje siankę z utrzymaniem. Listy dla sukien przyjmie Eisenberg, Sykstuska 12. 26019

UKWALFIKOW NY irownik dzieł skolarstwa budowlanego i meblowego poszukuje od o- wiedznej p. sady, zgłoszenia do „Wiek” pod „Rutynowa”. 2603

EMERYTOWANY KOM. Kontr. Skarb. samotny — poszukuje jakiegokolwiek posady od zaraz, miejsce- wość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Administr. Wiek. Nowego pod „Le- gitymacja Nr. 2/26. 1880

ZREDUKOWANY PRZO- DOWNIK policki, był handlowiec, poszukuje po- sady inkasenta, magazy- niera, portiera lub jakiej kolwiek. Zgłoszenia pod „Zdolny B” do Administr. Wiek. za okazaniem kwit- tu inserat. 25818

POSZUKUJE jako kraw- cieć męski roboty po do- mach, ewent. do krawca; sian pierwszorzędną. Zgło- szenia pod „Bez robotny” do Adm. Wiek. 9269

ZNAKOMITA GOSPODYNI WIEJSKA, znanąca dokła- dnie wytworną kuchnię — ogrodnictwo warzywne, — mleczarstwo i t. d. obej- mie natychmiast samo- dzielny zarząd na wsi lub w mieście. Listy do Adm. Wiek. pod „Oszczędność”. 26017

POSZUKUJE roboty n. p. krawców, wychowawel za- kład Państwowy, — kto rego mam praktykę i świa- dectwo zawodu krawiectwa chętnie za utrzymanie na rok lub półtora. Zgłosze- nia pisemna lub osobista: Mazurówka 1. A, u Stani- sława Wróbla. 25982

BIELIZNIARKA poszuki- wie zycia w domach pry- watnych. Listy do Adm. Wiek. pod „Bielizniarka”. 25983

SAMODZIELNA hafciarka, z powodną stęgnięcią szuka jakiegokolwiek posady, naj- chętniej do dzieci. Zgło- szenia pod „Hafciarka” do Adm. Wiek. 26033

AUTOMOBILOWY mecha- nik — szofer, z praktyką długoletnią, na ządanie przechodzi do właściciela samochodu jego garaż — przeprowadza — najsolidniej- remonty, usuwa wszelkie niedomagania motoru — szuka zajęcia albo stałego miejsca. Zgłoszenia pod C. A. M. do Admini- str. Wiek. 25979

INTEL. panią poszuku- je posadę do dzieci. Zgło- szenia listowne do Adm. Wiek. pod „Dzieci”. 26104

BUCHALTER — BILAN- SISTA z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posa- dy ksiązkowego w Zarzą- dzie majątku lub w Insty- tucji ubezpieczeń społecz- nych. Łaskawe zgłoszenia pod „Rutyna” do Admini- Wiek. 9267

ZDOLNE toledziarki przy- jmią roboty. Pilichowska 10, II. piętro. 26042

JAREMCZE! Willa pięk- nie położona wraz z urzą- dzeniem i parcelą zaraz do sprzedania. Wiadomość: Małopolska Reklama Lwów Kopernika 16. 1973

SALON mahonowy, kom- pletny, jedwabien kryty sprzedam. Łyczakowska 57, wiadomość u dozorczy. 25883

PARCELE SŁONECZNA — Listopada 10, sprzedamy. Biuro Inżynierów, ulica Słowackiego 16. 26020

DOM nowy murowany — (willajka), 3 pokoje, kuch- nia z przynależnościami, zaraz wolne; na piętrze 2 pokoje, kuchnia, duże szo- py, przy tramwaju — za 4.000 dolarów. Goldmana 7 boczna ul. Janowskiej; — również dubeltówka 16 Ha- merlesa z elektornami prze- wie nowa za 40 dolarów; Wiadomość w miejscu. 26016

Ja przekonać mogą największego niedowiarka, że niema lepszego nad Prima Swiss-Watch zegarka. Nikłowy męski anker szwajcarski zł. 26.— Tylko u zastępcy H. Guterman, Sykstuska 14. 1975

KUPNO-SPRZEDAZ

FORTEPIAN Bösendorferu długi do sprzedania. Ulica Wągliwieza 1, drzwi 8; 25753

FORTEPIAN Stigla kró- tki, meblowa płyta do wynajęcia. Listopada 83. 25858

ZIMNA WODA letnisko — sprzedam parcelę 800 sążni 3 zlp. sążni na raty. — Owsianowski, Ochruć 7. 25936

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. — Nowacki, Pańska Nr. 17; 25954

FORTEPIANY, pianina — KUPUJE gotówka. Kain Kopernika 14. 25115

PARCELA do sprzedania nadająca się na budowę; Persenkówka Nr. 3, (obok stacji). 25776

MEBLE wszelkiego rodzaju, pojedyncze i kom- pletne urządzenia używane i nowe, oraz **ANTYKI** poleca po umiarkowanych cenach **Fr. Zieliński**, Kollataja 5, stolarnia w podwórzu. 1983

PARCELA w okolicy sta- rej Rzeźni, Kleparów, 300 sążni, sprzedam. Windo- mość: Teresy 28, budowa warstów, od 3-4, pod- najstry wskaże. 25914

AUTO „Ford” model 1925 prawie nowy sprzedam o- kazynie. Warszaty samo- chodowe Osieńskiego, ulica Cicha 7. 25884

FORTEPIAN tanto prze- dam. Asyryka 9, drzwi 2; parter. 25896

DRYLING kupię gotówką jedynie prwie nowy. Zgło- szenia pod „Kal 12 lub 16” do Adm. Wiek. 25973

MOTOCYKL F. N. prawie nowy, tanio sprzedam — Garaż Kustanowicz, ni- na Bałkach. 25941

OKAZYJNIE sprzedam do- mek, wolne pokoi z ku- chnią, sianka 13 mtr. dla gości, wodociąg, 800 sążni parceli, blisko Dworca Głó- wnego; cena 2.200 dolarów. Wiadomość: Dr. Marek Frenkel, Kościuszki 5. — I. piętro. 25921

ROWER „Styrja” w do- brym stanie tanio do sprzedania. Wierzbowa 8; I. p. 25956

KANAPKA do rozkładania (Patent) w dobrym stanie, umywalna, szafa do sprzedania natychmiast Zgłoszenia od 1-4, Dingo- sza 10, II. p. 25997

SAMOCOD dwa osobowy, nowoczesny, w bardzo do- brym stanie, światło elek- tryczne, stater, ma do sprzedania za cenę przy- stępną Adolf Wietchy ul. Kłosa Leszczyńskiego 20; Tel. 10-72. 26005

SPRZEDAM narzędzia słu- sarskie: tokarule, borma- szyny, znajdyz różnych gatunków itp. Ruszczyński, Rudki, obok Lwowa. 25919

FORTEPIANY krzyżowe okazynie sprzedam. Ulgi w spłatach. Nowacki, ul. Pańska 17. 25953

BEZKA z wina dębowego 250 litr. do sprzedania. — Wiadomość: Pańska 9 — u dozorczy. 26018

CZARNY fortepian krótki do sprzedania. Ormiańska 29, w podwórzu. 26037

DOBRE prosperujący za- kład fryzjerski na pierw- szorzędnej ulicy do sprez- dania. Wiadomość: Biuro dzienników Scherera Pasaż Hausmana. 26041

SYPIALNIA dla średnio- zamożnego (2 łóżka ze- lazne, 2 jasne szafy, kon- sola marmurowa, fotona- na) tanio do sprzedania. Kingi 14, I. p. między 4-7. 26039

SPRZEDAM auto sześciu osobowe tanio, kasę, kuch- nie żelazną, realność cała wolna, wielki sad. Ulica Janowska 53. 26021

ZA 650 DOLARÓW sprze- da dom w Siohowie o 3 pokojach, kuchn, ogród 500 sążniowy. „Celeritas” Jagiellońska 17. 26025

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
Dr. W. LAUTERSTEIN b. elow kliniki der-
 matol. w Berlinie
Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego). Leczenie
 włosów, plam, znamion, elektrolizą, lampą kwarcową.
 24134

PANIE! Znikna zmarszczki i piegi

wąży wszelkie plamy bezpowrotnie po paru dniach
 przy użyciu odmładzającego „**czerechowego**”,
 kremu 2-50, mydła 1-80, cudownie wygładza i wybiela
 cerę. Najtaniej do nabycia u znanej z taniości firmy
S. FEDER Lwów, Sykstuska 7
 Wysyłka pocztowa za pobraniem odwrotnie. 1981

WŁASNY WYRÓB CENY FABRYCZNE

KOŁDRY od zł. 28—
 dwustron. „ „ 44—

Materace z trawy mior. „ „ 42—
 włosiane „ „ 85—

Gołowe **Pierścieradła** pod kołdry „ „ 11-50
 na „ „ „ „ 6—

Poduszki pierzane „ „ 18—
Poszewki gotowe „ „ 3—

**Kapy, Firanki, Dywany, Płó-
 tna, Ręczniki, Zefiry i t. p.**
NAJTANIEJ SPRZEDAJE 25856

FABRYKA POSCIELI

Pietruszeski-Mleko
LWOW — KORALNICKA 6.
 Telefon 37-72.

SIATKI do ogrodzeń WKŁADY do łóżek

Tel. 15-91 poleca najtaniej Tel. 15-81
WYTWÓRNIĄ SIATEK
Michała WIECKA
 Lwów, ulica Pełczyńska 24.

RADJO LAMPKI

spalone, wszystkich typów, przy-
 maie do **REGENERACJI** 25875

„WARRADJO“

Lwów, ulica Janowska 37. Telefon 30—33

Ogłoszenie.

Korpus Kadetów Nr. 1 we Lwowie za-
 mierza oddać w dostawę wszelkie artykuły
 żywnościowe.

Blizsze warunki do przeżnienia u Kwa-
 termistrza Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwo-
 wie, ul. Kadecka.

1963 Kwatermistrz Korpusu Kadetów Nr. 1
Dr. Czerkiewski, major.

**Czas
 odnowić
 przedpłatę!**

**CZYTAJCIE
 WIEK NOWY!**

Panie! Znikna zmarszczki i piegi

wąży i wszelkie plamy bezpowrotnie po paru
 dniach przy użyciu odmładzającego „**czerech-
 chowego**” kremu 2-50, mydła 1-80, pudru 1-20,
 cudownie wygładza i wybiela cerę. Skład wy-
 sikiowy Drogeria Mikolascha, Lwów. 26028



ZELIO-ZIARNA - ZELIO-PASTA

zupełnie pewne środki przeciw
 myszom i szczurom.

Wyrobu: **FARBENFABRIKEN vorm. FRIED,
 BAYER & Co. LEVERKUSEN** ob. Kolonji
 n/Renem.

Do nabycia w hurtowniach aptecznych, apte-
 kach, droguerjach, składach farb, — Spół-
 dzielniach i Syndykatach rolniczych lub u
 Zastępstwa: 927

Lwów, Kościuszki 18.



Ceny sprzedaży deta-
 liczne za tuzin: Nr.
 1202 dol. am. 0-60, Nr.
 1203 1—, Nr. 1204
 1-20. OLLA jest udo-
 wodniono najstarszą
 produkującą markę
 światową udowodnio-
 no na bezpieczeństwo

Papierośnice srebrne
 w najmodniejszych fasonach — najtaniej u firmy
B. GRÜNERG, SYKSTUSKA 4.

Lotan odznacza się silnym zapachem —
 jest niezrównane w jakości.

Miaflot usuwa wszelkie nieczystości skórne

Glicetynowe przezroczyste, dla delikatnej cery.

Przemysławka o miłym zapachu, *Przemysławka*,
 odświeża i udelikatnia cerę.

Heure de Stamboul mydło wybotowe, zapach o ten-
 dencji perfum wschodu.

Oryginalne tylko z firmy

Henryk Łak

FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW I MYDEŁ.

Zupełnie jak nowe!!

wystrzyż sobie każdy sam *Alletto* i t. p. nożyki do
 golenia sp. ciałem a-
 paratem „**SALFES**” **S. Feder** SYKSTUSKA 7
 Cena aparatu zł. 1-50. 1987

PERLMUTTERA ULIRAMARYNA

jest bezwzględnie najlepszą i na wydajniejszą
 farbą do bielizny, wapna i celów malarskich.
 Odznaczona na wystawach w Brukseli i Me-
 djananie złotymi medalami. 1864

BENIGNINA

wszelkie wady cery usuwa szybko i niezawodnie
 tylko ra dowa **Dra STENZLA**

BENIGNINA
 krem puder i mydło. — Ceny obecnie
 zniżone. — Krem 2-40, puder i mydło
 1-50. — Znać wszędzie.

Pocztą wysyła odwrotnie **Ap. Aleks. Marjaska** **Dra**
Stefana Stenzla, Lwów, pl. Marjacki 8 1971

PLISOWANIE - MEREZKOWANIE

Endlowanie, obciąganie guzików, odbijanie
 wzorów i monogramów do haftu, wykonuje
 elektryczny Zakład 1887

M. Laudona Lwów
 Pasaż Mikolascha

„WIEK NOWY“

pomieszcza stale:

- w poniedziałki — *tejelefon* tygodnio-
 wy *Raorfa* i przegląd sportowy.
- we wtorki — przegląd mód.
- w środy — *Z przyrody* i *tehniki* —
 pogadanki popularno-naukowe.
- w czwartki — dział filatelistyczny.
- w piątki — dział szachowy.
- w soboty — dodatek powieściowy,
 tygodniowa kronika ilustrowana,
 listy ze stolicy, kinematogramy
 Roliego i katek kobiecey.